Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 244. Środa, 20 października 1926 r. Rok II.

# ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedyńczy 15 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-ej po poł.

P. JAN DYCHDALEWICZ,
nowomianowany starosta łódzki — objął urzędowanie.

## O tańszy chleb w Łodzi i Krakowie.

### Akcja Min. Spraw Wewn.

(Od własnego korespondenta).

**Warszawa, 20. 10.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podjęło akcję w kierunku zaopatrzenia Łodzi i Krakowa w tańszy chleb. W tym celu w Łodzi ma być

**utworzona rezerwa zbożowa.**

Po ukończeniu prac organizacyjnych na powyższy cel przeznaczony został potrzebny kredyt.

## P. Stanisław Patek szefem kancelarji Prezydenta Rzeczypospolitej?

(Od własnego korespondenta).

**Warszawa, 20. 10.** Jak słychać szefem kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej na miejsce p. Stanisława Cara, który ma objąć stanowisko wiceministra sprawiedliwości zostanie prawdopodobnie były poseł polski w Tokio p. Stanisław Patek.

## Giełda.

### Pierwsza przedg. warszawska.

| | |
|---|---|
| Londyn | 43,65 |
| Nowy-Jork | 8,98 |
| Paryż | 26,39 |
| Szwajcarja | 173,89 |

### Druga przedg. warszawska.

| | |
|---|---|
| Dolar w obrotach prywatnych | 9,05 |

### Pierwsza przedg. gdańska.

| | |
|---|---|
| Warszawa | 57,10 |
| Złoty | 57,25 |
| Dolar | 5,16 |
| Przekaz na Warszawę | 9,02 9,03 |

## Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.97.

| | |
|---|---|
| Prywatnie dolar w żądaniu | 9,06 |
| Wpłacenia | 9,05 |

Tendencja utrzymana. Podaż średnia.

## Echa zabójstwa kuratora Sobińskiego.

# Dwaj studenci wykonali wyrok

### ukraińskiej organizacji bojowej.

Jak doniosła dzisiejsza prasa łódzka w dniu wczorajszym

**zamordowano kuratora okręgu szkolnego** lwowskiego, Stanisława Sobińskiego.

(Od własnego korespondenta).

**Lwów, 20. 10.** Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, kurator Sobiński wobec częstych pogróżek a nawet wyroków śmierci przysyłanych mu anonimowo do domu

**zwrócił się do policji z prośbą o zaopiekowanie**

się jego osobą. To też do krytycznej chwili za kuratorem

**chodził stale wywiadowca policyjny,**

aby w razie potrzeby przeszkodzić ewentualnemu wykonaniu pogróżek. W dniu zabójstwa opiekę tę zniesiono.

Przed wypadkiem kurator Sobiński przyjął u siebie delegację ukraińską

**z posłem Chruckim na czele,**

która wysunęła szereg postulatów, niemożliwych nawet do rozpatrzenia.

Ś. p. Sobiński wówczas przerwał wizytę i oświadczył delegatom, że żądania ich są

**jawną prowokacją.**

Wczoraj późnym wieczorem policja

**dokonała rewizyj w całym szeregu organizacyj ukraińskich**

we Lwowie.

Według zeznań świadków mordu dokonali

**dwaj młodzi studenci**

z polecenia ukraińskiej organizacji bojowej.

## Konfrontacja w szpitalu więziennym.

### Tadeusz Zieliński i Raczyński staną przed sądem doraźnym.

(Od własnego korespondenta).

**Warszawa, 20. 10.** — Wczoraj odbyła się w szpitalu więziennym na Pawiaku

**konfrontacja bandytów**

Tadeusza Zielińskiego i Raczyńskiego, ranionych podczas strzelaniny w mieszkaniu przy ulicy Przyokopowej,

**gdzie zabity został Wiktor Zieliński —**

z panią Sergiejewową, właścicielką składu win i wódek, na który napadli kilka dni temu bandyci.

Pani S. przybyła do szpitala w przebraniu jako rzekoma delegatka Towarzystwa Opieki nad więźniami i oświadczyła, że Tadeusz Zieliński i Raczyński

**byli uczestnikami napadu**

na jej sklep.

Również w zabitym Zielińskim poznała trzeciego uczestnika rabunku. Wobec tego Tadeusz Zieliński i Raczyński po wyleczeniu staną przed sądem doraźnym.

## Wielka Warszawa.

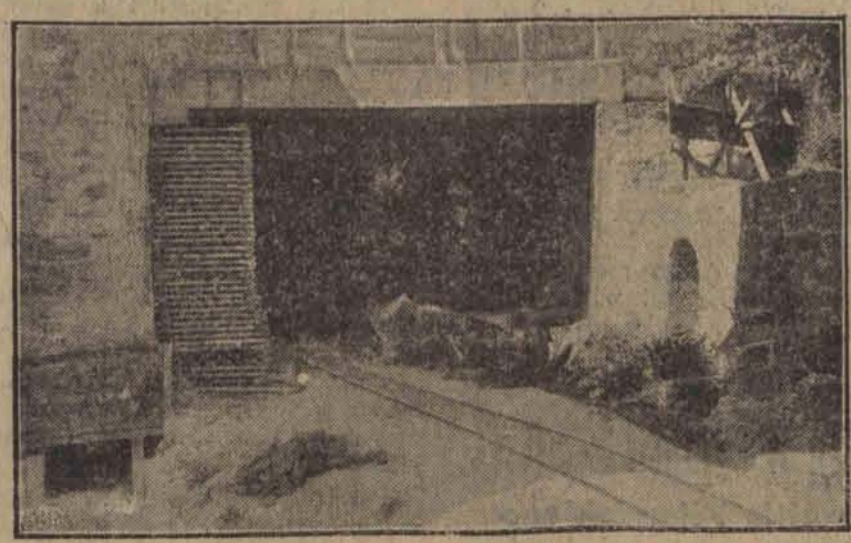

Budowa tunelu kolejowego w centrum stolicy postępuje naprzód i już w przyszłym roku pozwoli na przeprowadzenie torów, łączących dworzec główny bezpośrednio z Pragą. — Powyższa rycina przedstawia wjazd do tunelu od strony Wisły.

## P. Harding przyjechał wczoraj do Warszawy.

### Rozmowa z przedstawicielami prasy.

(Od własnego korespondenta).

**Warszawa,** 20 października. Wczoraj wieczorem przybył do Warszawy gubernator Federal Reserve Banku p. Harding

**i zamieszkał w hotelu Bristol.**

W rozmowie z przedstawicielami prasy p. Harding oświadczył, iż przybył do Polski

**jako turysta,**

gdyż dotąd nie był nigdy w Europie, a tembardziej w Polsce, o której wiele słyszał.

Przyznał się jednakże do tego, że zamierza w celu informacyjnym

**zetknąć się z polskiemi sferami bankowemi.**

## Ustąpienie głównego komendanta P. P. p. Borzęckiego.

### Militaryzacja policji.

(Od własnego korespondenta).

**Warszawa,** 20 października. W kołach poinformowanych mówią o

**bliskiem ustąpieniu głównego komendanta policji**

państwowej p. Borzęckiego w związku z reorganizacją komendy P. P., na której czele ma stanąć jeden z pułkowników armji czynnej.

—:o:—

## Niedźwiedzia przysługa złodzieja.

### Aresztowanie trzech włamywaczy.

(Od własnego korespondenta).

**Warszawa,** 20 października. Policja warszawska otrzymała wiadomość o

**planowanym napadzie włamywaczy**

na kasę urzędników akcyz i monopolów państwowych przy ulicy Nowogrodzkiej. Zarządzono obserwację.

Wczoraj agenci zauważyli na wspomnianej ulicy

**czterech podejrzanych osobników:**

jeden z nich trzymał drabinę. Zaskoczeni przez policję mężczyźni rzucili się do ucieczki, podczas której trzymający drabinę

**rzucił ją tak niezręcznie,**

że wszyscy trzej jego towarzysze potknęli się o nią i runęli na ziemię. Zanim się zdążyli podnieść dopadła do nich policja i

**aresztowała wszystkich.**

Są to znani w światku włamywaczy złodzieje: Leon Sokołowski, Jan Włodarczyk i Józef Sobieski. Czwarty zdążył uciec.

—:::—

## Pokrwawione zwłoki inżyniera

### na torze kolejowym.

(Od wlas. korespondenta).

**Warszawa,** 20. 10. — Na torze kolejowym przy dworcu głównym w Warszawie znaleziono pokrwawione zwłoki mężczyzny, 49-letniego inżyniera

**Borysa Szadkowskiego,**

zamieszkałego w stolicy. Zagadkowa śmierć jest przedmiotem dochodzeń policji.

—x—

## URZĘDNICY MAGISTRATU WARSZAWSK. OTRZYMAJĄ 13 PENSJĘ.

(Od własn. korespondenta).

**Warszawa,** 20. 10. — Wobec stanowczej akcji, wszczętej przez gremium pracowników magistratu warszawskiego, zarząd miasta

**zdecydował się wypłacić**

urzędnikom — wzorem lat ubiegłych — 13-tą pensję.

Dziś! Po raz pierwszy w Łodzi. ODEON — APOLLO Dziś! Po raz pierwszy w Łodzi.

Dziś nowa kopja w literackim opracowaniu obrazu p.t. **Przy kominku** Głośny dramat rosyjski w 2-ch serjach 12 akt. całość

w rol. głów.: **Wiera Chołodnaja, Maksimow, Połoński, Runicz.**

UWAGA: Obraz specjalnie ilustrowany śpiewami rom. cyg. w wyk. art. Warszawskich.

CENY NIE PODWYŻSZONE.

Dziś i dni następn. CORSO Dziś i dni następn.

**Galaor i jego Sobowtór**

czyli

**(Galaor contra Galaor)**

dramat sensacyjny w 10 aktach.

W roli głównej **Alfred Galaor** Szczyt sensacji.

**NAD PROGRAM FARSA**

# Państwo z eksportu węgla nie otrzymuje walut.

## Właściciele kopalń biorą za tonnę 12 dolarów, a oddają Bankowi Polskiemu 2 dolary.

### Reszta zostaje w bankach zagranicznych.

Warszawa, 20. 10. Polityka przemysłowców węglowych w stosunku do państwa polskiego zaczyna się

**dziwnie układać.**

Systematyczne obliczenia wykazują

**ogromny wzrost eksportu**

węgla, a przecież wpływy z tego eksportu nie są wielkie, a w każdym razie nie stoją w żadnym stosunku do świadczeń

**otrzymywanych przez przemysłowców od rządu.**

Przemysłowcy mają wpłacać do Banku Polskiego

**po 2 dolary od tonny**

wywiezionego węgla. Płaca ta jest znikomo małą. Według obliczenia fachowców, stawka eksportowa powinna być podniesiona

**przynajmniej pięciokrotnie.**

Jednakże rząd ulegając przemysłowcom,

**stawki tej nie podniósł.**

W rzeczywistości okazało się, że przemysłowcy tak umiejętnie pokierowali polityką swoją, że nawet te drobne wpływy po 2 dolary umieli zdyskontować na swoją korzyść.

Przemysłowcy korzystają z szerokich świadczeń Banku Polskiego w zakresie polityki walutowej, mianowicie mają oni zapewnione

**olbrzymie kredyty w walucie zagranicznej**

na zakupno bądź maszyn i przyrządów, bądź na inne cele.

Obliczenia przeprowadzone ostatnio wykazują, że przemysłowcy na te własne cele

**używają niemal tyle, ile wynoszą 2 dolarowe wpłaty**

od tonny węgla przy eksporcie.

Jeżeli do tego dodamy, że transport przez Polskę

**korzysta z taryfy ulgowej,**

że przemysłowcy korzystają z szeregu świadczeń ze strony ministerstwa komunikacji, to dojdziemy do wniosku,

**że państwo zysku niema.**

—x—

# Dalszy ciąg procesu o nadużycia w marynarce wojennej.

Z Warszawy donoszą:

Ława oskarżonych powoli się zaludnia. Wraz z ławą oskarżonych zapełniła się również sala i ława obrońców. Niemniej jednak daje się zaobserwować pewne odprężenie rozprawy. Złożyło się na to kilka okoliczności: przedewszystkiem, że najważniejsze momenty procesu i najcięższe przewinienia

**zostały już omówione**

w wyjaśnieniach Bartoszewicza, jako głównego oskarżonego. Drugą przyczyną, powodującą osłabienie natężenia procesu jest sposób obrony zarówno oskarżonych, jak i ich obrońców. W zeznaniach Bartoszewicza

**spotykaliśmy ciągle sprzeczności.**

W związku z tem dawało się zaobserwować zniecierpliwienie na twarzach prokuratora i przewodniczącego oraz wreszcie niezadowolenie z decyzji sądu obrońcy adw. Hofmana.

W dniu wczorajszym zeznawali w dalszym ciągu oskarżeni komandorowie Miller, Morgulec, Toczyski, Zdeb i Mohuczy.

Nawet w granicach zeznań oskarżonych postępowanie ich grzeszyło jednak lekkomyślnością. Zarzut, który ciąży na wszystkich oskarżonych,

**to sprawa podpisywania niezgodnych z prawdą protokółów.**

Zarzut ciężki, zwłaszcza, gdy wchodzi w grę interes państwa. A tłumaczenie się oskarżonych? Przeważnie bronią się oni

**bezgranicznem zaufaniem do przełożonych,**

do ich uczciwości i wiedzy fachowej, lub okolicznością, że dany akt musi być jeszcze zatwierdzony przez kogoś innego, co zdaniem oskarżonych usuwa już całkowicie wszelką odpowiedzialność.

W związku z zeznaniami komandora Mohuczego

**pojawia się nowa niejasność.**

Oskarżony utrzymuje, że już po podpisaniu przez niego dokumentu

**została dopisana druga część**

za którą on w żadnym razie odpowiedzialności brać nie może. Rzeczywiście forma dokumentu zdaje się przyznawać rację kom. Mohuczemu Kwestjonowana część znajduje się na drugiej stronie,

**już po podpisach,**

w dodatku jest pisana inną maszyną. Komandor Bartoszewicz, zapytany w tej sprawie, twierdzi, że w chwili podpisywania dokumentu, ta druga część już była, podpisywano ją zaś na pierwszej stronie, ponieważ druga

**miała jeszcze ulec sprawdzeniu.**

Kto ma rację, wykażą zapewne zeznania dalszych oskarżonych.

—:o:—

# Bisping zażądał tajności rozprawy.

Z Grodna telefonują:

W dalszym ciągu rozprawy oskarżony ordynat Bisping prosił sąd o

**o zarządzenie tajności rozprawy,**

ponieważ działalność jego związana była ściśle z akcją polityczną władz polskich działających wówczas na terenie Grodzieńszczyzny. Sąd po naradzie

**przychylił się do jego prośby.**

Po małej przerwie przystąpiono do badania świadków.

—:::—

# Nadużycia w zakładach rusznikarskich w Cytadeli?

## Memorjał grupy robotników do marszałka Piłsudskiego i marszałka Rataja.

Z Warszawy donoszą:

Grupa robotników warsztatów rusznikarskich w Cytadeli złożyła Marszałkowi Piłsudskiemu jako premjerowi

**obszerny memorjał**

o szeregu nadużyć popełnionych w warsztatach.

Odpis memorjału złożono również marszałkowi Sejmu Ratajowi.

Robotnicy twierdzą, iż kierownictwo warsztatów zakupiło w Niemczech kolby do gwintowania

**luf karabinowych po 115 zł.,**

podczas gdy kolba taka w kraju kosztuje 30 zł.

Za pęczek sznurka, który w kraju kosztuje wszędzie 5 zł.,

**płacono 30 zł.,**

a gdy jeden z pracowników zwrócił na to uwagę i przedstawił pęczek sznurka kupiony za 5 zł., zbyto go milczeniem.

W firmie Rener w Niemczech zakupiono kolby do lutowania po

**140 złotych,**

podczas gdy jeden z sierżantów kupił i przyniósł do warsztatów taką samą kolbę za 37 zł. Wogóle firma Rener była wyjątkowo uprzywilejowana przy dostawach.

Magazynier Wasek, który obserwował wszelkie malwersacje i zrobił z nich służbowy użytek w formie meldunku do władz wyższych

**został zwolniony z posady.**

Memorjał podaje jeszcze szereg wypadków nadużyć przy dostawie drutu, wiertarek i t. d.

Podane są nazwiska licznych świadków.

# Poćwiartowany trup kobiety

## w szklanej trumnie na sali rozpraw.

### Policja pracowała metodą angielskich detektywów.

## Początek sensacyjnego procesu w Warszawie

Warszawa, 20. 10. Przed rokiem sensacje w Warszawie wywołało znalezienie w garderobie na dworcu kolejowym

**walizy z poćwiartowanemi częściami ciała**

nieznanej kobiety.

Zbrodniarz udusił lub otruł kobietę, aby później w najpotworniejszy sposób

**na 8 części pociąć jej ciało**

i rozrzucić je do rozmaitych miejsc ustępowych. Wiele miesięcy trwało mozolne śledztwo, które ostatecznie ustaliło, że

**że mordercą jest niejaki Franciszek Królikowski,**

przeciw któremu rozpoczęła się wczoraj rozprawa przed sądem karnym w Warszawie.

Według aktu oskarżenia Królikowski utrzymywał

**bliższą znajomość z niejaką Marją Michałowską,**

prostytutką, która właśnie w owym czasie zaginęła. W czasie rewizji w mieszkaniu Królikowskiego w Cytadeli znaleziono plamy

**podobne do śladów krwi na sienniku,**

na kocu, na dwóch szmatkach, na nodze stołowej, na szczotce do szorowania podłogi, przyczem na tej ostatniej

**były też i włosy ludzkie.**

Po zdjęciu podłogi zauważono podobne plamy na kantach desek i na znajdującym się pod niemi asfalcie.

POĆWIARTOWANA KOBIETA.

**Resztę części ciała Michałowskiej**

znaleziono w następujących miejscach:

**Prawe udo ludzkie,**

zawinięte w szary papier i obwiązane szpagatem, w dniu 7 kwietnia na brzegu Wisły, naprzeciw ul. Lipowej. W takiem samem opakowaniu lewa ręka ludzka znalazła się w 16 dni później

**w nawozie,**

wywiezionym z dołu kloacznego na Pradze przy ul. Inżynierskiej Nr. 5.

W dniu 13 lipca we wsi Kępie Polskiej w powiecie płockim, włościanka znalazła na brzegu Wisły

**odciętą głowę ludzką**

z resztkami skóry i części miękkich.

Po pół roku w dole ustępowym przy ul. Strzeleckiej Nr. 19 na Pradze znaleziono

**oba podudzia ludzkie ze stopami.**

Profesorowie medycyny sądowej stwierdzili, że wszystkie te części ciała ludzkiego pasują do siebie i wraz z kadłubem

**stanowią ciało kobiety w wieku około lat 20-tu.**

Prof. Wachholz wyraził przypuszczenie, że śmierć owej kobiety nastąpiła nagle, a przyczyną

**jej było uduszenie lub otrucie.**

Poszczególne części ciała odcięte były od kadłuba ostrem narzędziem,

**ręka sadysty była jednak niezbyt wprawna.**

Prof. Grzywo-Dąbrowski ustalił identyczność włosów, znalezionych w walizce z kadłubem i w pudełku Michałowskiej w jej mieszkaniu.

Okazane części ciała Michałowskiej, jej ojca i siostrze,

**zostały przez nich rozpoznane;**

również niejaki Icek Tenenbaum, który żył dłuższy czas z Michałowską,

**rozpoznał jej trupa.**

Szary papier oraz szpagat, w które były zawinięte różne części ciała Michałowskiej, były identyczne, jak stwierdzili rzeczoznawcy, z papierem i szpagatem,

**znalezionym w mieszkaniu Królikowskiego.**

Walizka, w której był kadłub kobiecy, została zakupiona w dniu 1 marca 1925 roku rano w firmie Berghoer przez mężczyznę, którego

**rysopis zgadzał się z wyglądem Królikowskiego.**

Na podstawie więc przeprowadzonego śledztwa, Królikowskiego uznano mordercą Michałowskiej, jakkolwiek od początku śledztwa wypiera się winy.

# W obliczu niesamowitej trumny...

## Na sali rozpraw pełno kobiet.

Warszawa, 20 października. — Niezliczone tłumy publiczności, oczekiwały rozpoczęcia

**największego kryminalnego procesu,**

jaki dotychczas odegrał się w sądzie.

Na kilka minut przed 11-tą zjawił się na sali obrońca oskarżonego Królikowskiego adwokat Paschalski, oskarżyciel publiczny, naczelny prokurator sądu okręgowego Rudnicki. Miejsca przeznaczone dla publiczności w ciągu kilku minut zajęte

**zostały przeważnie przez kobiety.**

W pobliżu podjum sędziowskiego stoi metalowa trumna ze szklanem wiekiem, okryta zielonem suknem, w której znajdują

**się zabalsamowane zwłoki zamordowanej,**

a następnie poćwiartowanej ś. p. Marji Michałowskiej.

Po godzinie 11-tej wszedł na salę trybunał złożony z sędziego Kozakowskiego jako przewodniczącego i sędziów asesorów Lorentowicza i Hermanowskiego.

Oskarżony Królikowski zajmuje miejsce, przeznaczone dla niego na ławie i na odpowiednie pytania wyjaśnia, że ma lat 44, jest katolikiem, kawalerem, z zawodu handlowcem, zatrudnionym w cytadeli, jako urzędnik cywilny.

TEKST AKTU OSKARŻENIA.

Sąd przystępuje do aktu oskarżenia, z którego wynika, że Królikowski oskarżony jest

**o zabójstwo Marji Michałowskiej**

w celu przywłaszczenia sobie posiadanych przez nią

**dwóch pierścionków z brylantami oraz futra fokowego.**

Oskarżonemu grozi bezterminowe więzienie.

PRZESŁUCHANIE ŚWIADKÓW.

Następnie sąd przystępuje do zbadania świadków. Świadek Jan Wysocki zeznaje, że 23 marca 1925 roku o godz. 9 rano poczuł

**wydobywający się przykry zaduch z walizy,**

znajdującej się w przechowalni, którą na 10 dni przedtem złożył jakiś osobnik. O powyższem zawiadomił świadek starszego przodownika Jana Wolińskiego, który polecił walizkę otworzyć i przekonał się, że zawiera ona owinięty w szary papier

**kadłub kobiecy bez rąk, nóg i głowy.**

Następnie świadek Jan Woliński potwierdza zeznania Wysockiego.

Świadek Juljan Jankowski, kelner, zeznaje, że Maria Michałowska mieszkała u niego przy ulicy Widok 11 i 1 marca

**wyszła z domu i więcej nie wróciła,**

na skutek czego sądził, że trup, znaleziony na dworcu wschodnim, jest trupem Michałowskiej. Dodatkowo świadek zeznaje, że Michałowska zamieszkała u niego razem z Zawiślakówną, przyczem obie nie miały określonego zajęcia, ale powodziło im się nieźle, tak, że

**kupowały sobie pierścionki z brylantami.**

Zawiślakówna, przyjaciółka Michałowskiej, dowiedziała się od ostatniej, że dnia 28 lutego poznała w kinie jakiegoś mężczyznę dość wysokiego, liczącego około 30 lat. Ten sam mężczyzna udał się z Michałowską dnia 1 marca o godzinie 6 wieczór na stację i Michałowska

**do tej pory wcale nie powróciła.**

Zawiślakówna dostarczyła również policji kartoteczkę, pozostawioną w jej mieszkaniu przez Michałowską, a zawierającą słowa:

**Królikowski, telefon 10247.**

cytadela okręgowy zakład mundurowy.

Sąd przesłuchał oskarżonego Królikowskiego który do

**zabójstwa się nie przyznał**

—:o:—

# Forsowne kuracje odtłuszczające

## przyśpieszają proces starzenia się.

### Szkodliwa przesada pozostawia po sobie opłakane skutki.

Piękność jest rzeczą gustu. Subjektywne wrażenie gra przy ocenie piękna lub brzydoty rolę decydującą.

Są jednak pewne

**objektywne probierze piękności.**

Obwisła naprz. i pomarszczona skóra lub zbytnie nagromadzenie tłuszczu w jednem miejscu

**nigdy nie może uchodzić za symbol piękna**

Na pytanie zaś czy uroda kobiet cierpi przy kuracji odtłuszczającej, odpowiedź brzmi krótko: powolna, systematyczna kuracja odtłuszczająca nie szkodzi piękności kobiecej; gwałtowna zaś i forsowna **niszczy ją bardzo** i to na stałe nieraz.

Upodobnianie się kobiety do typu męskiego jest bezwzględnie

**błędnem dążeniem**

niema widoków powodzenia na przyszłość.

Ciało męskie bowiem

**obfituje w muskulaturę,**

kobiece zaś — w tłuszcz, jest zatem pulchniejsze i bardziej zaokrąglone.

Stosunek muskulatury do masy ciała u mężczyzny wynosi 42 proc., u kobiety 36 procent; stosunek zaś tłuszczu do masy ciała u mężczyzny 18 proc.,

**u kobiety 28 proc.**

Kąty kostne i ostre kontury są u kobiet przykryte warstwą tłuszczu.

Zbytnie zatem zbliżenie się do typu męskiego

**jest dla kobiet nienaturalne.**

A tem samem i niepiękne. Dążenie do wysmukłej linji jest ściśle związane z pragnieniem zachowania młodzieńczego wyglądu. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że nie brak tuszy jedynie stanowi o młodzieńczym wyglądzie.

Równe conajmniej znaczenie ma skóra, kolor jej, połysk, ilość zmarszczek.

Usuwanie warstwy tłuszczu z pod skóry w przyśpieszonem tempie

**pozbawia ją połysku i tworzy zmarszczki**

Przytem niezawsze podczas szybkiej kuracji odtłuszczającej tłuszcz znika z miejsc przedewszystkiem pożądanych (brzucha, piersi, bioder), a często bardzo z twarzy najpierw.

Stąd wygląd

**twarzy nabiera cech zmęczenia**

i przekwitu, czyli mówiąc otwarcie — tej zmory kobiecej, której na imię starość!...

Osiągnięta wysmukła linja

**nie wprowadza w błąd obserwatora,**

który nie omieszka określić damę o zgrabnej figurze jako przedwcześnie zestarzałą osobę.

Pozatem zbyt szybka lub zanadto długa kuracja odtłuszczająca daje inne jeszcze niepożądane wyniki:

**osłabienie muskułów,**

podrażnienie nerwowe, bóle i zawroty głowy, bicie serca i tym podobne objawy, które dowodzą przesady w kuracji i powodują najczęściej pochylenie figury i leniwość ruchów, co wraz ze zmarszczoną i zwiędniętą cerą twarzy daje

**opłakany widok ruiny,**

której nie naprawi niejednokrotnie późniejsze ponowne przybranie wagi, na podobieństwo choroby pozostawiającej ślady zniszczenia na twarzy mimo szczęśliwie i pomyślnie przeprowadzonej kuracji.

Błędnem jest mniemanie

**jakoby masaż wystarczył dla usunięcia tłuszczu**

z jednego miejsca.

Przeprowadzona próba z pewną otyłą damą, której masowano przez sześć tygodni jedno ramię, wykazała, że właśnie to ramię (wskutek wzmocnienia muskułów prawdopodobnie) powiększyło się w objętości o 1,5 centymetra w porównaniu z ramieniem nie masowanem, które zachowało poprzednią objętość.

Daleko skuteczniejszą

**jest racjonalna gimnastyka.**

Niejednokrotnie zdarza się nagromadzenie tłuszczu na karku naprzykład — pomiędzy łopatkami, co dla pań dekoltujących się jest bardzo przykre.

Odpowiednie ćwiczenia gimnastyczne przyjdą im napewno z pomocą: sztywne i wysokie trzymanie głowy przedewszystkiem, a pozatem ćwiczenia głowy z jakimś ciężarem na głowie.

Kobiety zatem dążące świadómie do schudnięcia mają przed sobą dwie ewentualności: przy prawidłowej rozsądnej i umiarkowanej kuracji odtłuszczającej

**zdobywają młodzieńczy dziecinny niemal wygląd.**

Przy przesadzie zaś nabierają cech zmęczenia, zwiotczałości, cera się marszczy i żółknie — jednem słowem pani starzeje się...

A wszakże nie to jej celem!

———:o:———

## Wersalski szmaciarz.

**Ona:** — Za takie ładne gałgany daje mi pan takie... naczynie?
**Szmaciarz:** — A pani myśli może, że za to trochę szmat dam pani całą... kanalizację angielską?...

**KINO Dom Ludowy**
**ul. Przejazd 34.**

**Dziś! :::::::: Dziś!**

**Tragedja jednej nocy**
**(nocna eskapada)**
w roli głównej słynna artystka
**Aud Egede Niessen.**

UWAGA! Ceny miejsc na wszystkie przedstawienia we wszystkie dni I m. 60 gr., II m. 30 gr., III m. 20 gr.

**Miejski Kinematograf Oświatowy**

Od poniedziałku dn. 19-go do dn. 26 października
Dla dorosłych
**Marja Antonina** Dramat historyczny z czasów rewolucji francuskiej. W roli głównej DIANA KARENNE.

Dla młodzieży:
**Między ziemią a niebem,**
dramat w 7-miu częściach. Nad program: „ZLOT BOCIANÓW, komedja w 2 aktach.

SIGURD.

# Podarunek ciotki.

Życie państwa Stroembom płynęło szczęśliwie i w pełni wzajemnego zadowolenia.

Państwo Stroembom zarabiali dosyć, aby żyć umiarkowanie i posiadać w saloniku meble wypchane trawą. Mieli dwoje dzieci, nie bardziej umorusane, jak i inne podobne im istoty. Jeśli ktoś przychodził z wizytą, witał go zwykle w drzwiach sam tatuś, a mamusia brała dzieci za ręce i wkrótce w sypialni w ciągu kwadransa słychać było plusk wody i okrzyki.

— Ach, jaka mamusia niedobra!

Wreszcie mali Stroembomowie z gładko uczesanemi mokremi włosami i zapachem mydła pospolitego byli przedstawiani gościowi.

Niestety — szczęście nigdy nie trwa wiecznie... W myśl tej sentencji, zapewne przybyła w odwiedziny do Stroembomów ciotka pana Stroemboma, pani Ludwika.

Była to osoba stara, wysmukła, w wieku lat siedmdziesięciu. Trzymała się dobrze.

Ciotka Ludwika urozmaicała życie państwu Stroembom w ciągu siedmiu tygodni. Na pożegnanie postanowiła zostawić coś po sobie na pamiątkę.

W ostatnim tygodniu jej wizyty odbywała się licytacja po pewnym zbankrutowanym bankierze. Między innemi licytowano wspaniałe lustro stojące. Nowe kosztowało czterysta pięćdziesiąt koron, a ciotka Ludwika kupiła je za czterdzieści siedm koron i sześćdziesiąt öre i podarowała państwu Strömbom, poczem wyjechała do domu.

Dotychczas państwo Strömbom trzymali tylko jedną służącą do wszystkiego. Pani domu sama pilnowała dzieci, pozwalając im na wszystko, chyba, że dochodziło do awantury, która wymagała jej interwencji.

Na drugi dzień po otrzymaniu podarunku od ciotki Ludwiki, pani Strömbom ujrzała swego synka, Karolka na krześle przed lustrem, rysującego coś kawałkiem drzewa na lśniącej ramie lustra. W oka mgnieniu porwała go, wycałowała, nazwała niegrzecznem dzieckiem i oznajmiła mężowi, że musi się postarać o bonę do dzieci. Utrzymanie takiej dziewczyny nie kosztuje drogo, a może się opłacić, jeśli się uniknie strat ewentualnych w postaci np. uszkodzenia cennego lustra.

W parę dni po przyjęciu bony pani Strömbom dostała okropnej newralgji i prosiła o krople od bólu głowy, jęcząc na łóżku i pozując się na męczennicę.

Pan Strömbom po długich i czułych naleganiach dowiedział się, że przyczyną choroby żoneczki był... zniszczony dywanik, który zupełnie nie licował z efektownem lustrem ciotki Ludwiki. W takiem lustrze powinien przeglądać się jedynie dywan brukselski, pokrywający cały pokój.

Pan Strömbom westchnął głęboko, podniósł z kasy oszczędności dwieście siedmdziesiąt koron, które były wpisane na imię dzieci i niebawem w lustrze ciotki Ludwiki przeglądał się prawie autentyczny dywan brukselski.

— Ach, jak tu u was ładnie, aż przyjemnie patrzeć! — rzekła pewnego dnia pani Sviskonstrut przyjaciółka pani Strömbom. — Pokój wasz pięknie teraz wygląda, ale... do takiego lustra potrzebny jest koniecznie żyrandol pod sufitem!

W tydzień później w salonie państwa Strömbom wisiał żyrandol, kupiony „na raty".

Pan Strömbom miał silnie rozwinięty zmysł estetyczny. To też ile razy rozejrzał się po pokoju, zawsze nachmurzał się i wzdychał głęboko.

— Co się z tobą dzieje? — zapytała czule małżonka. — Stękasz, jak wół, objedzony koniczyna.

— Kochanie, czy nie rażą cię nasze stare meble przy tak pięknym dywanie, żyrandolu, a przedewszystkiem przy lustrze ciotki Ludwiki?

Żonka przyznała mu natychmiast rację. Wskoczyła z uniesieniem na jego kolana, obwiła mu kark parą nieco czerwonych rączek, przycisnęła do serca tak, że stęknęła stara wypchana trawą kanapa i rzekła:

— Błogosławieństwo Boże niech spłynie na ciebie, kochany mój, Strömbomie. To się nazywa mieć poczucie gustu i piękna!

Skończyło się na wystawieniu weksla i kupieniu garnituru mebli z drzewa gruszkowego. Coprawda, jedzenie u państwa Strömbom pogorszyło się znacznie i pan Strömbom w obawie o całość swego żołądka, musiał coraz częściej zaglądać do restauracji — ale zato lustro ciotki Ludwiki odbijało w sobie nowe i ładne urządzenie salonu.

Często nie starczało na żywność, trzeba było ciągle pożyczać, aby dostosować resztę mieszkania do salonu i... żeby przyjmować gości... Bo czy warto mieć eleganckie mieszkanie, jeśli niema się przed kim niem pochwalić?...

Po mieście mówiono, że państwo Strömbom stali się zamożnymi ludźmi. Sąsiadka państwa Strömbom zobligowała pana domu do złożenia dwudziestu pięciu koron na listę założycieli szkoły gospodarczej dla małoletnich córek murzynów w Afryce. Służąca zażądała podwyżki z powodu częstych przyjęć, a stary wuj-kawaler napisał:

„Dowiedziałem się z radością, żeś zdołał dojść do majątku i dom twój jest jednym z pierwszych w mieście. Zmieniłem przeto testament i cały mój majątek, który ci zamierzałem zapisać, przeznaczyłem na przytułek dla wiernych służących".

Wreszcie Strömbomowi ogłoszono upadłość.

Zlicytowano mu meble, a lustro ciotki Ludwiki zakupił nowy pastor, który się niedawno ożenił za siedmdziesiąt pięć koron.

Po tej tranzakcji podszedł do niego Strömbom i rzekł:

— Trzeba się strzec tego lustra, panie pastorze, gdyż przynosi ono nieszczęście!

Pastor otworzył szeroko oczy, odgarnął ręką czupryne i składając ręce, rzekł z westchnieniem:

— Kto żyje z Bogiem, temu nic nieszczęścia nie przyniesie!

— — — — — — —

Kiedy ciotka Ludwika otrzymała list od państwa Strömbom z doniesieniem o katastrofie, złożyła ręce i rzekła:

— Oto są skutki złej gospodarki. Przecież rodzina pomagała im. Ja sama podarowałam im bardzo piękne lustro.

———x———

# Oszczędności urzędnika w górze śmieci.

## Trzy dni niezbyt przyjemnej pracy.

Pewien młody handlowiec z Bradfordu — jak opowiadają dzienniki angielskie — wybrał się na wycieczkę do Paryża, a nie chcąc zabierać z sobą swych oszczędności w sumie trzystu funtów szterl., uznał za najlepsze

**owinąć banknoty w kawał tapety**

i schować w schowanku znajdującem się w ścianie jego pokoju.

Powróciwszy jednak z wycieczki, stwierdził z przerażeniem, że w czasie jego nieobecności dbała o czystość gospodyni mieszkania oczyściła gruntownie jego pokój, a zarazem i wspomniane schowanko,

**usuwając z niego wszelkie rupiecie**

i wyłożywszy pokój czystym papierem. Naturalnie, wyrzuciła też ów kawał starej tapety, w którym znajdował się cały majątek lokatora.

Na szczęście nie spaliła starych papierów, lecz wyrzuciła do śmietnika, skąd zabrał je

**jeden z wozów miejskich**

uprzątających śmiecie z ulic i domów.

Zrozpaczony więc handlowiec pobiegł do magistratu, a dowiedziawszy się w odpowiednim wydziale, że śmiecie z jego dzielnicy wywożone są do miejscowości podmiejskiej Dicklane, tam się

**skierował na poszukiwania.**

Prze całe trzy dni trwała niezbyt przyjemna praca grzebania się w ogromnych stosach śmieci, zwiezionych do Dicklane i pod wieczór trzeciego dnia cierpliwy poszukiwacz zamierzał już zaniechać znojnej i niewonnej czynności, gdy nagle spostrzegł u stóp swych sterczący z pośród śmieci

**kawałek tapety.**

Schylił się więc szybko, wyciągnął tapetę i — o, dziwo — poznał swe zawiniątko, a rozwinąwszy je rękoma drżącemi znalazł w niem oszczędności swe nienaruszone.

———x———

# Fenomenalna pamięć człowieka upośledzonego na umyśle.

## Wszystko pamięta prócz... tabliczki mnożenia.

Jest rzeczą ogólnie znaną psychjatrom i psychologom, że ludzie upośledzeni na umyśle, t. j. matołkowie i kretyni odznaczają się nieraz fenomenalną, wprost

**zadziwiającą pamięcią.**

Taki mistrz pamięci żyje obecnie w Monachjum. Jest to młodzieniec, nazwiskiem Karol Seisler, pochodzący z zamożnej i poważanej rodziny mieszczańskiej.

W szóstym roku życia zachorował

**na zapalenie mózgu.**

Przez czas jakiś życie jego wisiało na włosku. Wyzdrowiał wreszcie, ale władze mózgowe

**zostały upośledzone na zawsze.**

Umieszczono go później w instytucie dla niedorozwiniętych umysłowo w Monachjum — t. zw. „instytucie Haara". Tu nazwano go „kalendarzem", gdyż chłopiec najdokładniej pamiętał

**najdrobniejsze i najbłahsze zdarzenia,**

przyczem potrafił określić nietylko miesiąc i dzień, ale nieraz godzinę i minutę.

Seisler potrafi np. prawie bez namysłu powiedzieć, co to za dzień był 7-go września 1916, lub jakiś 15 października 1918 i t. d. Przyczem należy zaznaczyć, iż ten fenomen pamięci nie zdołał nawet opanować

**tabliczki mnożenia.**

Dla lekarzy Seisler jest istną zagadką. Badało go już wielu, a nikt nie zdołał wyjaśnić jego nadzwyczajnych zdolności. Cudotwórca pamięci zdobył sobie w Monachjum

**znaczną popularność**

Nieraz już proponowano mu, aby zechciał się produkować publicznie, ale ojciec Seislera nie chciał nigdy na to przystać.

———o———

# Sześć ślubów w dwóch rodzinach.

## Ciekawa uroczystość w Sevilli.

Niedawno w Sevilli odbyła się uroczystość po raz pierwszy notowana w rocznikach miasta. Oto jednego dnia proboszcz miejscowego kościoła udzielił ślubu

**sześciu siostrom z sześcioma braćmi.**

Rodzina Casanza oddawna była zaprzyjaźniona z rodziną Tonedos i ojcowie uradzili dzieci swoje pożenić. Ponieważ młodzi nie mieli nic przeciw temu, więc projekty rodziców się spełniły, a miasto na upamiętnienie tak niezwykłej uroczystości ofiarowało

**posagi oblubieńcom.**

# Film w żołądku ludzkim.

## 15 sekund zdjęć aparatu fotograficznego we wnętrznościach.

Na kongresie lekarzy chorób narządów trawienia, który odbył się w tych dniach w Berlinie, wygłosił niemiecki internista dr. Usner, odczyt o niezmiernie doniosłym wynalazku, jakim jest

**fotografowanie żołądka.**

Przy pomocy rury gumowej wprowadza się do wnętrzności ludzkich aparat fotograficzny, posiadający siedem klisz i dokonywa się zdjęć podobnie, jak podczas filmowania.

Obrazy uzyskane w ten sposób posiadają 1 i pół centymetra długości i 1 ctm. szerokości.

Dadzą się jednak powiększyć wedle potrzeby.

Filmowanie żołądka

**trwa zaledwie 1 5 sekund.**

a cały proces odbywa się w ciągu 4 minut.

## Krateczki sądowe.

# Nie zaczepiaj panien na ulicy!

## Amator nocnych przygód.

W Łodzi po godzinie 11 wieczorem, z chwilą zamknięcia bram, ulice pustoszeją. Podczas gdy w wielkich miastach Zachodu w nocy dopiero rozpoczyna się gwarne i bujne życie, u nas wszystko zamiera.

Piotrkowska ulica o tej porze tak samo jest pusta, jak i czarne bocznice. Na palcach niemal policzyć można spóźnionych przechodniów.

Kim są naogół ci nocni przechodnie? Otóż przedewszystkiem jakaś kapłanka płatnej miłości, szukająca amatorów, po: następnie ci właśnie amatorzy, wychodzący o tej porze na „polowanie", zazwyczaj pomyślnym uwieńczone skutkiem.

Biada jednakże takiemu panu, skoro miast na córę nocną, natrafi na cnotliwą dzieweczkę, która przypadkiem znajdzie się o tej porze na ulicy. Oberwie porządnie piastką czy parasolką i w dodatku sporządzą mu protokół, którego wynikiem jest kompromitująca sprawa sądowa.

### PECHOWY PAN LUCJAN.

Taka właśnie przykra przygoda spotkała pana Luciana E., zamieszkałego przy ulicy Piotrkowskiej; młodzieniec ten jest nader na deptaku łódzkim popularny.

Było to przed dwoma miesiącami. O godz. 3 nad ranem pan Lucjan w towarzystwie dwóch kolegów szedł ulicą Piotrkowską.

Panowie wracali z Teatralnej w humorach mocno zaróżowionych.

Czuli się jednak nieswojo: do towarzystwa brak im było dziewczynek.

W pewnej chwili wyminęły ich dwie zachwycająco zgrabne panienki.

Nie były to jednak t. zw. popularnie „wesołe dziewczynki", lecz zacne pracownicki „Grand-Hotelu", panny Irena S. i Franciszka N., wracające o tej porze z pracy. Trzej młodzieńcy, ujrzawszy je, wpadli w niekłamany zachwyt.

Przyśpieszyli przeto kroku, podążając wślad za panienkami.

Pan Lucjan wziął na odwagę: odłączywszy się od towarzyszy, zbliżył się do panienek i rzekł wcale niedwuznacznie:

— Takie ładne panieneczki! A może chcecie zarobić parę złotych.

Oburzone do najwyższego stopnia tą niecną propozycją, krzyknęły panienki niemal jednocześnie:

— Szukaj pan sobie innych! My wracamy z pracy! Odejdź pan, bo będzie źle!

### Z LASKĄ NA BEZBRONNE.

Ta niespodziewana opozycja zrazu speszyła p. Lucjana, by w następnej chwili spowodować wybuch wściekłości. Natychmiast zmienił swe postępowanie wobec przestraszonych panienek, mianowicie, udawać zaczął zaczepionego.

— Mnie będziesz zaczepiać? Mnie, porządnego obywatela?

I rzucił się z podniesioną laską na bezbronne. Panny w krzyk i tylko dzięki wstawiennictwu przechodniów wyszły z opresji bez szwanku.

Wówczas, widząc, że manewr się nie udał, p. Lucjan zwrócił się wprost do posterunkowego ze skargą, że został ordynarnie zaczepiony przez „te kobietki".

Skończyło się na tem, że dwie zacne Bogu ducha winne, kobietki zmuszone były wraz z całem wesołem towarzystwem, posterunkowym i przypadkowymi świadkami zajścia udać się do komisarjatu P. P.

Tu dopiero oliwa wypłynęła na wierzch. Stwierdzono, że strona zaczepiająca był p. Lucjan. Nakazem karnym skazany został na 20 zł. grzywny za zakłócenie spokoju publicznego.

### Z DESZCZU POD RYNNE.

Niezadowolony z takiego obrotu, skierował sprawę do sądu pokoju 7 okręgu, który rozpatrywał ją w dniu onegdajszym.

I skazany został powtórnie na 50 zł. grzywny względnie 7 dni aresztu.

Sprawa ta powinna być ostrzeżeniem dla wszystkich podobnych panu Lucjanowi panów, polujących na ładne dziewczęta.

Szp — wicz.

# Koniec legendy Wschodu.

## Harem jako muzeum.

Zapłakali starzy Turcy, gdy rząd angielski zdecydował się przemienić dawną rezydencję sułtanów, sławny Yildis-Kiosk na muzeum i dozwolić profanom na dostęp

**do tajemniczych bram Seraju.**

Życie sułtanów tureckich otaczała zawsze legenda, a o ich bogactwach opowiadano baśnie.

W istocie jednak sułtani nie byli monarchami bogatymi i niejeden władca małego kraju europejskiego

**prześcigał ich wystawnością życia.**

Natomiast dbali o artystyczne wyposażenia swego pałacu.

Nie wszystkie jeszcze budowle Yildis-Kiosku udostępniono publiczności. Oddano do użytku publicznego sale obrad i uroczystych posłuchań, mieszkania nadwornych eunuchów, koszary straży pałacowej a niebawem otworzyć się mają

**bronzowe wrota haremu sułtańskiego,**

gdzie, jak ptaki w złotych klatkach, mieszkały biedne niewolnice przesadu religijnego.

Ta drobna część zabudowań sułtańskich przemieniona w muzeum, daje jednak miarę wielkiej

**kultury artystycznej sułtanów.**

Ściany, sprzęty, urządzenie wewnętrzne, malowidła i rzeźby są

**arcydziełami dobrego smaku**

i wschodniego wykwintu. Wiele osławionych pałaców monarszych w Europie wygląda w porównaniu z Yildis-Kioskiem jak brutalne i niesmaczne ruderv.

Zwiedź Wystawę Gospodarsko-Higjeniczną w Łodzi Al. Kościuszki 75, 75, 77 „Targ Rzemieślniczy"
Koncerty-Radjo-Kino. Wejście 1 złoty

# 24 worki nasion rzucono z samolotów

## na zasiew lasów.

Oddziały lotnicze wojsk amerykańskich na wyspach Hawajskich, urządziły jedyną w swoim rodzaju próbę

**zasiewania przy pomocy samolotów.**

W danym wypadku chodziło o zalesienie obszarów zniszczonych przez ogień, których zasiew ręczny był niemożliwy, z powodu bardzo niekorzystnego i trudno dostępnego gruntu. Na zasiew z samolotów wybrano deszczowe dnie, w czasie których rozmiękły grunt

**łatwo przyjmował ziarna.**

Trzy samoloty rozrzuciły 24 worki nasion, które doskonale się przyjęły

# Kosookie Japonki a małżeństwo.

## Pomysłowa żona posła.

Z powodu masowej emigracji Japończyków do Brazylji dziewczętom japońskim w wielkiej mierze groziło

**staropanieństwo.**

Zajęła się tą sprawą żona posła japońskiego p. Tarani, zebrała fotografje Japonek, pozbawionych opieki męskiej, wraz z nazwiskami i lista ta została ogłoszona w Brazylji wśród młodych Japończyków,

**którzy poszukiwali żon.**

Kiedy zgłosili się odpowiedni kandydaci, rząd japoński wysłał do Brazylji specjalny statek, wiozący parę tysięcy dziewcząt japońskich, które poślubili Japończycy, zamieszkujący w Brazylji.

W ten sposób pani Tarani stara się zapobiedz wynaradawianiu się swoich ziomków w obcym kraju.

# Dzień w Łodzi.

—:s:—

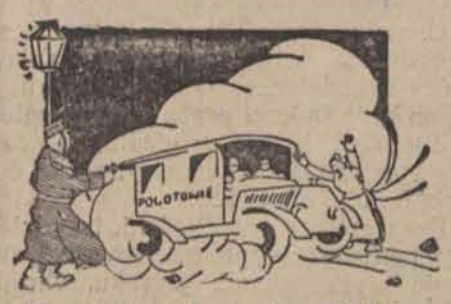


## Paczka banknotów na szafie.

### Odwiedziny znajomej.

W dniu wczorajszym w chwili, kiedy w mieszkaniu p. Andrzeja Aifnera, zamieszkałego przy ulicy Rokicińskiej 118, znajdowała się

**13-letnia jego córka,**

przyszła niejaka Sabina Kamińska, znając Aifnerównę z widzenia. Kamińska wdała się z nią w rozmowę, podczas której bacznem okiem rozglądała się po mieszkaniu.

Po chwili bystre oczy Kamińskiej spostrzegły leżący na szafie

**zwitek banknotów.**

Wnet w głowie pani Sabiny zrodził się genjalny plan. Wyciągnawszy z kieszeni kilka bułek, dała część Aifnerównie, posyłając ją jednocześnie do rzeźnika po wędliny. Kiedy naiwna Aifnerówna wyszła do sklepu, Kamińska skradła ów zwitek banknotów (190 złotych) i opuściła mieszkanie.

Córka pana Andrzeja, po przyjściu, stwierdziwszy nieobecność gościa, spojrzała mimowoli na szafę i ku wielkiemu przerażeniu

**zauważyła brak pieniędzy.**

Po powrocie z pracy p. Aifner wysłuchawszy opowiadania córki, udał się natychmiast do komisarjatu i zameldował o dokonanej kradzieży.

Osobą sprytnej Kamińskiej zajęły się bliżej władze bezpieczeństwa publicznego.

# Uroda nie zawsze idzie w parze z uczciwością.

## Rozrzutny bednarz.

Pan Franciszek Józik, wdowiec, zamieszkały przy ulicy Wesołej 5 na Bałutach, miał

**dwóch synów.**

Starszy 21-letni Franciszek pracował w fabryce jako ślusarczyk, młodszy zaś Henryk kształcił się na bednarza. Bracia nie żyli ze sobą w zgodzie. — Franciszek mieszkał przy ojcu i łożył na jego utrzymanie, natomiast Henryk ulokował się u swego majstra.

Czas płynął niczem woda w Wiśle. — Razu pewnego ubóstwiany przez synów ojciec zachorował ciężko. Po kilku tygodniach choroby pogodziwszy synów i otrzymawszy od nich obietnicę, że zamieszkają razem, zszedł cicho z tego świata.

Józikowie wierni przyrzeczeniu

**zamieszkali razem.**

Odmienne zgoła charaktery braci powodowały częste nieporozumienia o smutnym nieraz epilogu. Urodziwy i żywy jak skra Henryk, w przeciwieństwie do powolnego Franciszka, lubił wesołe towarzystwo i wódkę. To też w kilka tygodni po śmierci ojca praktyka bednarska poszła w kąt. Henryk bowiem zaczął uprzyjemniać sobie czas hulankami i zabawami. Starszy Franciszek patrzył przez palce na wybryki Henryka, mając nadzieję, że wyszumi się kiedyś wreszcie i weźmie do uczciwej pracy. Henryk jednakże ani myślał pracować, przenosząc ponad nią hulankę. Pieniądze czerpał ze sprzedaży części ruchomości po ojcu. Kiedy jednakże zabrakło mu rzeczy do sprzedania, lekkomyślny młodzieniec poprosił brata o pożyczkę, a gdy ten mu odmówił, postanowił go okraść.

Upatrzywszy odpowiedni moment zabrał się do

**rozbijania tasakiem kuferka.**

Na tę chwilę nadszedł Franciszek.

— Co robisz, człowieku! — krzyknął od progu, stając w obronie swoje własności.

Czupurny młodzieniaszek w odpowiedzi uderzył go tasakiem w głowę. Stal zraniła Franciszkowi dotkliwie czoło. — Powiadomiona o wypadku policja Franciszka umieściła w szpitalu miejskim, natomiast Henryka postawiono przed sąd i skazano na dwa miesiące więzienia.

Franciszek po wyleczeniu nadal żył skromnie i pracowicie. Tymczasem Henryk odzyskawszy onegdaj wolność, udał się wprost do starszego brata po pieniądze. Ten ujrzawszy wyrzutka, nietylko że mu nie dał ani grosza, ale nawet kazał mu opuścić mieszkanie. To rozgniewało Henryka, który rzucił się na niego i ugodził go

**nożem w plecy.**

Resztką sił Franciszek wybiegł na korytarz i począł wzywać pomocy. Henryk obawiając się następstw zbiegł z mieszkania przez okno.

Zawezwany lekarz Pogotowia po nałożeniu opatrunku pozostawił Franciszka Józika na miejscu w stanie zadawalniającym, natomiast Henryka ujęła policja i zamknęła w więzieniu śledczem.

# Wilk w owczej skórze.

## Pogawędka o smutnem zakończeniu.

Do mieszkania pani Marji Michałowiczowej, zamieszkałej przy ulicy Kilińskiego 172, przyszedł w dniu wczorajszym niejaki

**Franciszek Filipiak,**

zamieszkały w Myszkowie, powiatu będzińskiego.

Był to stary znajomy odwiedzający stale panią M. w czasie swych przejazdów przez Łódź. Podczas ostatniej wizyty Filipiak był dziwnie wesoło usposobiony. Pani M. zajęta rozmową i przyrządzeniem kolacji nie spostrzegła manipulacji Filipiaka, który w pewnej chwili podkradłszy się cicho do stołu otworzył szufladę i wygarnął znajdującą się tam gotówkę w sumie

**150 złotych.**

Skoro tylko pieniądze znalazły się w jego kieszeni, Filipiak przeprosił panią Marję, i nie czekając na posiłek

**wyszedł z mieszkania.**

W kilka chwil później pani M. spostrzegła kradzież, wybiegła przeto za nieuczciwym Filipiakiem, który jednakże zdołał się już ulotnić. Michałowiczowa zameldowała o kradzieży w komisarjacie policji, który wszczął w tej sprawie dochodzenie.

—:::—

# Serdeczny gospodarz.

## Urządził zabawę i „oporządził" gościa.

Pan Antoni Kałuża, zamieszkały przy ul. Brzezińskiej 88, ulegając serdecznemu zaproszeniu znajomego, niejakiego Jana Nowaka (Nowo-Marysińska 8) przybył do niego wczoraj wieczorem

**na zabawę.**

Zabawa była świetna i goście uczestniczący w niej, zachowywali się całkiem porządnie, jedynie niezbyt pochlebne świadectwo o sobie wystawił sam

**gospodarz mieszkania.**

Kiedy goście robili składkę na drugi rzędu transport wódki i zakasek, gospodarz zauważył, że portfel zaproszonego p. Kałuży formalnie peka od nadmiaru pięciozłotowych banknotów. Spostrzeżenie to zelektryzowało go i podsunęło mu myśl zdobycia portfelu.

Pod koniec zabawy Kałuża zauważył brak portfelu i zaczął poszukiwać rzekomej zguby. Wszystkie atoli poszukiwania przy współudziale biesiadników nie dały żadnego wyniku.

Okradziony gość wprost z zabawy udał się do odnośnego komisarjatu policji i zameldował o kradzieży portfelu przez Nowaka.

# Co widziała kobieta z ciemnej bramy?

## Podrzucone dziecko.

Pani Mirosława Zalewska, zamieszkała przy ul. Franciszkańskiej 27, stojąc wieczorem przed bramą domu, spostrzegła nieznajomą kobietę z

**dziwnem zawiniątkiem w ręku.**

Nieznajoma szła jakby wystraszona oglądając się bacznie na wszystkie strony. Zainteresowana tem pani Mirosława, usunąwszy się w najciemniejszy kąt bramy, pilnie poczęła

**obserwować ową kobietę.**

Nieznajoma, znalazłszy się przed bramą domu, w której stała p. Zalewska, rzuciła zawiniątko do bramy i zaczęła się śpiesznie oddalać.

Z brudnej paczki dał się słyszeć nagle płacz. Pani Z. natychmiast odwiązała sznury i znalazła w zawiniątku

**kilkumiesięcznego podrzutka płci męskiej.**

Wziąwszy dziecko na ręce, pani Mirosława pobiegła za oddalającą się kobietą, ta jednakże zdołała się już w porę ulotnić.

Wówczas pani Z. odniosła dziecko do pobliskiego komisarjatu policji. Podrzutka umieszczono w żłobku przy ulicy Tramwajowej, zaś za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

**Kino RESURSA**
**Kilińskiego Nr. 123.**

— DZIŚ —

**Wielki Szlagier Chaplinowski.**
**p. t.**
**Karjera Chaplina**
10 aktów spazmatycznego śmiechu
Obraz ten osnuty na tle wielkiej wojny Europejskiej w r 1914.

**Uwaga: Ceny miejsc we wszystkie dni na wszystkie seanse balkon 60 gr. I m. 50 gr. II m. 30 gr., III m. 20 gr.**
Passe partout w niedziele i święta nieważne.

P. WYNNE (25)

# ŚLEPA MIŁOŚĆ.

POWIEŚĆ.

Fanszow zaczął się przechadzać po pokoju; po chwili znowu przystanął.

— Czy nie przybiły do tutejszych wybrzeży kiedykolwiek łodzie ratunkowe z rozbitych okrętów — zapytał, wpatrując się przenikliwie w starca.

Hamarana zadrżał i zbladł; potem podniósł szarą twarz i rzekł przyciszonym głosem:

— Raz tylko, sahibie, dwie łodzie z Anglikami.

— A co się z nimi stało?

Hamarana upadł na twarz i wyjąkał:

— Sahibie...

— Przeklęte djabły! — syknął Fanszow, zacisnąwszy pięść. Nad takimi krwawymi zbirami on ma panować, jako wymarzony, przez niebo zesłany król! Ironja losu! Ogarnęła go chęć powieszenia kilku tuzinów tych bestyj w ludzkich postaciach na palmach, które gięły się elastycznie w wietrze. Serce biło mu jak młotem.

— A kiedy to było? — zapytał głosem ochrypłym z podniecenia.

— Przed trzema mniej więcej laty.

— Ach... — Fanszow odetchnął z ulgą. Podniecenie jego było zrozumiałe, albowiem okręt „Oregona", na którym jechała Ira, zatonął według wszelkiego prawdopodobieństwa w tutejszej okolicy i okrutny los mógł dotknąć rozbitków, co do których uratowania Fanszow nie tracił jeszcze ostatniej iskierki nadziei.

Teraz należało skupić całą energję, aby się wydostać z matni, w której się znaleźli. W pokoju zapanowała powoli ciemność, okna przemieniły się w jasne prostokąty na tle zupełnego mroku wnętrza. Była to typowa noc podwzrotnikowa, która zapada nagle bez żadnego półmroku, cechującego kraje bardziej na północ leżące.

— Nie macie tu jakiegoś światła? — zapytał Fanszow szorstko.

— I owszem, sahibie, mamy wszystko w pogotowiu. Sahib Field pozostawił nam lampy, zaś oliwę możemy otrzymać z ryb, które tubylcy łowią wśród skał.

— W takim razie wszystko jest w porządku.

Fanszow posiadał przy sobie elektryczną lampkę, ale sądził, że należało ją zachować na później.

— Trzeba będzie lampy przygotować — rzekł — ale tymczasem życzę ci dobrej nocy, o szanowny kapłanie Hamaranie!

— Boże nieboskłonu! — odparł Hamarana, rzucając się na twarz przed Fanszowem. — Poślę ci pięć najpiękniejszych dziewic.

— Nie czyń niczego podobnego — przerwał mu Fanszow, usiłując uśmiechem pokryć zakłopotanie. Tu panowała naprawdę wschodnia gościnność, pomyślał. W każdym razie musi przypilnować, aby Hamarana nie ponowił swej propozycji Mazonowi; za jego wstrzemięźliwość nie ręczył, a wszelka nieostrożność mogłaby się na nich zemścić. Wyszedł przeto razem z Hamaraną na werandę; starzec upadł jeszcze raz przed nim na twarz, poczem zbiegł ze schodów i wkrótce znikł w zupełnej ciemności, której nawet migotliwe światełka gwiazd nie zdołały przebić.

### ROZDZIAŁ LII.

Minął tydzień bezustannych obaw i gorączkowych przygotowań. Fanszow był mocno zdecydowany nie spędzać reszty swego życia na wyspie i oświadczył to wyraźnie Mazonowi.

— Musimy się starać w jakikolwiek sposób stąd wydostać — rzekł pewnego razu znowu, siedząc z zakasanemi rękawami przy stole, który chwiał się na słabych nogach. — Mamy dobre mapy, kompas i lornetkę Zeissa. Jeżeli się nam mimo to nie uda umknąć z tego piekła, to ty poniesiesz konsekwencje.

— Panie majorze! — Blada twarz Mazona wyrażała przestrach.

Fanszow pochylił się w tył i pokazał dwa rzędy doskonałych lśniących zębów.

— No, Mazonie, uspokój się — wyrzucił z ironicznym uśmiechem — przyśpieszę to tylko, o ile twoje amory z Nerol nie ustaną. Myślałem zawsze, że znajdziesz lepsze sposoby spędzania czasu aniżeli karesy z półdziką kobietą.

— Panie majorze, ona ma takie piękne ruchy — próbował jej bronić służący — ona z taką gracją zwija się w kłębek u moich nóg. Nie mogę się zdobyć na szorstkość wobec niej.

Fanszow nachylił się nad mapą, powstrzymując się od śmiechu. Mazon był naprawdę głuptasem! Gotów go jeszcze poprosić, aby tę dziewczynę zabrać, gdy będą uciekali! Tegoby jeszcze brakowało.

Jakby na potwierdzenie jego przypuszczenia, rzekł Mazon:

— Panie majorze, chciałbym bardzo zabrać Neroli, gdy będziemy odjeżdżali z tej wyspy.

— Jeszcześmy z niej nie odjechali — odparł Fanszow marszcząc brwi.

(D. c. n.)

# Ulice, które nie są jeszcze ulicami...

## Florencja i... Nalewki. --- Nowy-Jork i... Berdyczów --- oto współczesna Łódź...

## A jak będzie w przyszłości?

Nie jest to, niestety, nic nowego, że miasto nasze przedstawia pod względem estetyki architektonicznej obraz nędzy i rozpaczy...

Mamy wprawdzie pojedyńcze, słownikowo bardzo nieliczne budowle o zgoła estetycznym wyglądzie, nadanym odnośnym gmachom przez dbających o „takie rzeczy" właścicieli, ale Łódź jako całość — prezentuje się wprost fatalnie...

### JARMARK POD KAŻDYM WZGLĘDEM.

**Nietylko pod względem stylu, ale pod względem najprymitywniejszych bodaj wymogów estetyki rozbudowa miasta razi na każdym kroku niedbalstwem i szpetnością. Obok ogromnych szpetnych strasz liwie „prozaicznych" kamienic czynszowych widzi się na wielu ulicach całkiem stylowe, ale zgoła nie przystosowane do otoczenia, ładne wille potent. tekstylu... Olbrzymie, całkiem współczesne gmachy, poświecone przemysłowi lub bankowości, w rodzaju pałacu Siemens'a) sąsiadują z przylepionemi do nich, śmiesznie kontrastujące mi domkami drewnianemi...**

### CZYJA WINA?

Florencja i.. Nalewki — Nowy Jork i... Berdyczów, ze wszystkiego potrochu — oto największe po stolicy, najbogatsze dominujące pod względem handlu i przemysłu miasto Rzeczypospolitej...

Niema w tem, oczywiście, winy naszej tj. naszych władz budowlanych, które spełniają swe nadzorcze funkcje dopiero od niespełna ośmiu lat.

Łódź rosła i pęczniała w budowie i gmachy pod opieką władz białego cara, a jak dalece opieka ta w stosunku do estetyki miasta była macosza tego jaskrawym dowodem jest właśnie rzeczony wygląd dzisiejszej Łodzi.

### CZY WYSTRZEGAMY SIE NA PRZYSZŁOŚĆ?

**Nasz Wydział Rozbudowy Miasta nie może, oczywiście, naprawić ani w bliskiej ani w dalszej przyszłości tych niezliczonych błędów — atoli świętym jego obowiązkiem jest wystrzeganie się przed popełnianiem nowych.**

### WIEJSKIE ULICE MIASTA ŁODZI.

Na peryferjach Łodzi mamy wielką ilość ulic jeszcze zupełnie nieuregulowanych, wymagających jednak jaknajszybszej regulacji. Sprawa przedstawia się, jak następuje: **Na wielu ulicach, posiadających jeszcze charakter... pól lub bodaj wiejskiej drogi, nieujętych jeszcze w karby miejskiej dyscypliny, wyrastają obecnie domy. Ulica nie posiada jeszcze ani ustalonego poziomu, ani ustalonej jezdni oraz chodników, budowniczy nie może więc wielu zasadniczych szczegółów budowli (np. poziomu parteru, stosunku odległości frontu od chodnika i t. p.) uzgodnić zawczasu z warunkami, które — dopiero nadejdą... Znowu więc decyduje tu — musi decydować — dowolny przypadek, ten przypadek, który już przez tyle lat ciążył fatalnie nad wzrostem Łodzi i tak fatalnie wpłynął na estetyczny jej wygląd...**

### WIELOSTRONNE ZŁO.

Czynnik przypadkowości wpływa ujemnie w takich, jak powyższe, kwestjach nietylko zresztą na stronę estetyczną ulicy, ale i na zdrowotność domów. Zdarza się, że wskutek dowolnie przez budowniczego ustalonego poziomu parteru, dom— po uregulowaniu ulicy — stoi poniżej jej poziomu, co oczywiście jest niedopuszczalne z punktu widzenia higieny. **Niżej poziomu ulicy stojący dom staje się pastwą wilgoci dziedziniec takiego domu jest zbiornikiem wody, bowiem — jak tu wyprowadzić z niego ściek na ulicę — pod górę?...**

Regulowanie nowopowstających ulic winno bezwzględnie następować zawczasu, nim staną wzdłuż tych ulic gotowe domostwa.

### ZE WZGLĘDU NA SZYBSZY ROZWÓJ ŁODZI.

Należy jeszcze nawiasem zauważyć, że nieregulowanie nowopowstałych ulic zawiera w sobie jeszcze inne, również niepożądane konsekwencje: ani gazownie, ani elektrownia nie myślą o oświetleniu ulic, które właściwie... nie są jeszcze ulicami; „polne" ulice toną z nastaniem mroku w ciemnościach, a podczas deszczu zamieniają się w moczary. Wszystko to nie zachęca ani przedsiębiorców budowlanych do stawiania domów, ani ludności do osiedlania się w nich. A przecież **w najżywotniejszym interesie Łodzi leży, aby mogły powstawać nowe domy, aby liczba mieszkań się powiększała — aby miasto rozrastało się jaknajbardziej...**

**Sprawa wczesnej regulacji nowopowstających ulic jest z tylu względów kwestją pierwszorzędnej wagi, że odnośne instancje magistrackie winny corychło poważnie się nad nią zastanowić i — znaleźć pomyślne jej rozwiązanie.**

(faun.)

## Zima nadchodzi...

W wyżej położonych miejscowościach Karpat spadł już obfity śnieg, z czego skorzystali natychmiast zapaleni narciarze.

## Tragedja żony tkacza.

### Usiłowała otruć się jodyną.

33-letnia Aurelja Serwkowska, żona tkacza, zamieszkała przy ulicy Przędzalnianej 31, od kilku już dni zdradzała

**silne zdenerwowanie.**

Zawsze wesoła, stała się nagle ponura i zamknięta w sobie, samotne chwile przepędzając na głębokiem rozmyślaniu.

Wczoraj wieczorem Serwkowska pod czas nieobecności domowników napiła się jodyny.

Do wijącej się z bólu desperatki zawezwano karetkę Pogotowia Ratunkowego, lekarz którego po natychmiatowem przepłukaniu żołądka, pozostawił Serwkowską na miejscu w stanie b. osłabionym.

———:o:———

## Leczenie kaszlu domowym sposobem

### Łyżka nafty miast uleczyć, zatruła dziecko.

Trzymiesięczny synek pani Dudzińskiej, młodej mężatki, zamieszkałej przy ulicy Konstantynowskiej 27

**przeziębił się lekko**

i z tego powodu kaszlał.

Pani D. wszelkiemi sposobami usiłowała usunąć kaszel, ten jednakże nie ustawał. Stroskana pani D. usłuchała wówczas rady wykwalifikowanej w

**domowem lecznictwie,**

sąsiadki i na „przepalenie" kaszlu dała dziecku do wypicia

**łyżeczkę nafty**

Dziecko po wypiciu „lekarstwa" straciło przytomność. Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił niemowlę pod opieką nierozsądnej matki, w stanie osłabionym.

———

## Zniekształcona głowa ludzka w rowie.

### Alkohol przyczyną strasznego wypadku.

Z Grudziądza donoszą: Onegdaj właściciel majątku w Szembruku p. Kohls wysłał do Grudziądza po zakup desek swego służącego niejakiego Grabowskiego, ojca ośmiornaściorga dzieci, z których szesnaścioro cieszy się dobrem zdrowiem.

Po przyjeździe do Grudziądza spotkał się Grabowski z towarzystwem starych znajomych. No i naturalnie, jak to w takich wypadkach bywa, nie obeszło się

**bez pijatyki.**

Późną nocą wracali w podchmielonym stanie szosą Białachowską do domu. Przejeżdżając lasem jamskim tuż koło toru, Grabowski widocznie zasnął, poczem zleciał z wozu

**na tor kolejowy.**

Upadku tego nikt nie zauważył.

Dopiero nad ranem zauważył pewien włościanin poszarpane zwłoki Grabowskiego, przejechanego przez pociąg. Zniekształcona

**głowa oderwana od tułowia**

leżała w oddaleniu kilkunastu metrów w rowie.

———x———

## Innych bezlitośnie mordował —

### sam okazał się tchórzem w obliczu śmierci.

Z Suwałek donoszą:

Onegdaj donieśliśmy o wyroku sądu okręgowego w Suwałkach, skazującym głośną zbrodniarkę, Janinę Zbońską

**na karę śmierci przez powieszenie.**

Zbońska będzie w niedługim czasie przywieziona do Warszawy, celem dokonania na niej egzekucji.

Rozstrzelany już Zboński, trzydziestoletni tęgi mężczyzna, zachowywał się w czasie wykonywania wyroku, okropnie. Najprzód

**klękał i błagał,**

płacząc o darowanie mu życia, starając się jednocześnie zwalić całą winę na siostrę swą, jak ją nazywał „czarownicę". Gdy to jednak nie skutkowało, Zboński

**chciał uciec z placu kaźni,**

przyczem szamotał się tak silnie, że musiało go ustawić pod słupkiem kilku silnych mężczyzn.

Przed śmiercią bandyta doznał rzadko spotykanej u przestępców

**wizji swych ofiar,**

przyczem trząsł się jak w febrze i ryczał jak zwierzę.

Cztery kule utkwiły w głowie i piersi bandyty. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Jest rzeczą ciekawą, że matka Zbońskiego

**odmówiła widzenia się z bandytą**

przed wykonaniem wyroku, twierdząc, że takiego wyrodka nikt nie powinien żałować.

Nawet siostra, wspólniczka zbrodni, nie żałowała Zbońskiego, sądząc, że teraz łatwiej uda jej się obronić przez zwalenie winy na rozstrzelanego.

———:::———

## Potrójna dzieciobójczyni.

### Wyrodna matka.

Z Poznania donoszą: Przed tutejszym sądem stanęła niejaka Hillmer oskarżona o potrójne dzieciobójstwo. W roku 191[illegible] porodziła ona dziecko nieślubne, które jeszcze żyje. Następnie urodziło się jej dziecko w roku 1921-ym. Służąca wrzuciła dziecko żywcem do

**dołu z gnojówką.**

Za to morderstwo została swego czasu ukarana. W kwietniu 1925 r. urodziła znów dziecko, które udusiła. To samo zrobiła z trzeciem dzieckiem urodzonem w kwietniu b. r. Oskarżona, skazana została na 3 lata, 6 miesięcy i 2 tygodnie więzienia. Ponieważ jest ona jednak umysłowo ograniczona, przyznane jej zostały okoliczności łagodzące.

———:o:———

## Skutki zredukowania policji.

### Niepokojący wzrost bandytyzmu.

Z Tarnobrzegu donoszą:

W powiecie tarnobrzeskim szerzy się od dłuższego czasu bandytyzm w sposób zatrważający. Zorganizowana banda, ukrywająca się w kępach nadwiślańskich pod Tarnobrzegiem i dalej aż ku Sandomierzowi

**niepokoi ludność wsi i miasteczek.**

Ostatnio np. niewyśledzeni sprawcy

**podpalili wieś Dzików.**

Spłonęło kilkanaście zabudowań, dokonano przytem szeregu włamań do mieszkań prywatnych i sklepów. Nieco później

**włamano się do sądu pokoju**

w Tarnobrzegu, gdzie skradziono gotówkę z kasy ogniotrwałej. Oprócz tego dokonano szeregu napadów rabunkowych w okolicy.

Jesteśmy więc świadkami wysoce niepokojącego objawu. W stolicy państwa i na prowincji

**grasują bandyci,**

znaczac swą drogę trupami. Podobnie jest i na Wołyniu. W Małopolsce po rozgromieniu band Panicza, Mitkowskiego i [illegible] wyrosła nowa groźna banda w Tarnobrzeskiem.

Policja państwowa jest liczebnie [illegible] słaba, ponadto

**brak jej koniecznych środków**

do ścigania bandytów. Naczelne władze bezpieczeństwa powinny się zastanowić czy nie należałoby zażądać pomocy wojska w walce z bandytyzmem.

## SPORT.

### Ł. K. S. wszędzie górą.

## Zwycięstwa łódzkich kolarzy na prowincji.

We Włocławku odbyły się wyścigi kolarskie, w których brali udział kolarze stołeczni i z Łódzkiego Klubu Sportowego. Bohaterem dnia był mistrz Ł. K. S. Ende, który wygrywa mecz lotności w trzech serjach przed Kędzią (WTC. — Warszawa) i Plackiem (ŁKS.). W biegu długo-dystansowym na 50 okrążeń toru z 5 finishami pierwszym na mecie był znów Ende przed Różańskim (Włocławek) i Kędzią. Kolarze łódzcy doznali bardzo serdecznego przyjęcia. (e)

## Bieg drużynowy na dystansie 4 klm.

### Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Ł. O. Z L. A.

(C-S). W niedzielę, dnia 31 października r. b. na boisku ŁKS. o godz. 11 rano Łódzki Związek Lekko-atletyczny organizuje bieg drużynowy na dystansie 4-ch klm. o mistrzostwo Łódzkiego Okręgu Lekko-atletycznego.

W biegu tym mogą brać udział tylko drużyny towarzystw i klubów należących do P. Z. L. A., a pozatem muszą być członkami Polskiego Związku L. A.. Drużyna składa się z 4 biegaczy jednakowo ubranych. Zwycięża drużyna, która uzyska najmniejszą ilość punktów (miejsc). Punktacja liczy się w ten sposób, że 1-szy otrzymuje 1 punkt, II-gi 2 i III-ci trzy punkty i t. d.; zwycięska drużyna otrzymuje tytuł drużyny mistrzoskiej Ł. O. Z. L. A.; startowanie poza konkursem niedopuszczalne. Zgłoszenia do biegu przyjmuje sekretarjat Ł. O. Z. L. A. do dnia 28 b. m.

—o—

## Mistrzostwo lekko-atletyczne harcerzy łódzkich.

### Druga runda zawodów.

(C-S). Rok rocznie odbywają się zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo Tufca Harcerstwa Polskiego w Łodzi. — W roku bieżącym mistrzostwo to rozegrane zostaje w dwóch rundach. Pierwsza runda odbyła się w ubiegłą sobotę na boisku ŁKS. Wyniki w poszczególnych konkurencjach są następujące: **biegi:** 100 mtr. zawodników, czas I-go Kwaśniewskiego 12,2 sek., 2) Strzelecki o pierś w tyle, 3) Roble 3 mtr. w tyle; drugi przedbieg: Łukomski 12,6 sek. 2) Podczaski o pierś w tyle. Do finału wchodzą Kwaśniewski, Strzelecki, Łukomski i Podczaski. **Rzut dyskiem:** Starosta 26.97 m., Kwaśniewski II-gi 22.90 mtr., Podczaski 22.34. **Skok w dal:** Hrynkiewicz 5.62, Kwaśniewski II-gi 5.54, Starosta 5.44 mtr. **Rzut oszczepem:** Podczaski 32.60 mtr., Pegza 32.34 i Starosta 28.44 mtr.

W dniu 23 października odbędą się następujące konkurencje: **męskie:** finał 100 mtr., 400 mtr., 1.500 mtr., sztafeta 4 razy 100 m., pchnięcie kulą, skok wzwyż; **żeńskie:** bieg 60 mtr., 250 mtr., rzut dyskiem, rzut oszczepem, skok w dal, skok wzwyż i pchnięcie kulą. Zawody odbędą się również na boisku Ł. K. S.

### Nowy mistrz grupy.

## Pogoń definitywnie wchodzi do kl. „B".

(C-S). Ubiegła niedziela przyniosła Łodzi nowego mistrza grupy łódzkiej, którym została drużyna k. s. „Pogoń" po dwukrotnem zasłużonem pokonaniu 3:0 i 3:0 St. im. Słowackiego. Wadliwe ułożenie regulaminu rozgrywek o mistrzostwo kl. „C" umożliwiło Pogoni zostać mistrzem w swej grupie po 2 rozgrywkach tylko z jednym klubem, natomiast inaczej przedstawia się sprawa rozgrywek w innych grupach, a specjalnie na prowincji, gdzie kluby Concordia (Piotrków), Sokół (Zgierz), Burza (Pabjanice) walczyć muszą do ostatniej chwili o punkty i dopiero do kl. „B" wejdą te drużyny, które zdobędą największą ilość punktów. Według regulaminu prowincja została o tyle uprzywilejowaną, że dwa kluby wejdą w roku bieżącym do kl. „B". Najprawdopodobniej będą nimi: Sokół (Zgierz) i Burza (Pabjanice). Pozatem wszystkie drużyny nie wyłączając Pogoni i Słowackiego muszą walczyć z III drużyną Ł. K. S., o sam tytuł mistrza klasy „C". W roku ubiegłym tytuł ten zdobyła III drużyna Ł. K. S.

## Mistrzostwa policyjne w stolicy.

### Łodzianie pokazali również „klasę".

(C-S). W ubiegłą niedzielę odbyło się dokończenie ogólno-polskich zawodów Policji Państwowej o mistrzostwo Polski.

W zawodach tych wzięło udział 7 zawodników - policjantów z Łodzi i wszyscy poszczycić się mogą zdobytemi nagrodami i tak: W rzucie granatem pierwsze miejsce zajął post. Gatek, rzucając w dal 34 mtr., drugie miejsce również w rzucie granatem zajmuje Mikołajewski 33.80 m.; w rzucie kulą 8 nagrodę zdobywa Kędzierski 8.48 mtr., w biegu 100 mtr. szóstą nagrodę otrzymuje Szaflik, osiągając czas 13 sek., w biegu 3 klm. trzecią nagrodę otrzymuje Hamerski, zaś czwartą Borowiecki. W chodzie na 5 klm. z obciążeniem drugą nagrodę otrzymuje post. Langer.

—x—

## Mecz piłkarski Łódź — Warszawa o puhar.

### Trzy spotkania.

Dowiadujemy się, iż w przyszłym roku odbędą się międzymiastowe spotkania piłkarskie reprezentacyjnych drużyn Łodzi i Warszawy o puhar przechodni. Puhar przejdzie na własność tego okręgu, który trzykrotnie pod rząd zwycięży w tych spotkaniach. Mecze tych reprezentacyj odbywać się będą dwa razy do roku, raz w Łodzi, raz w stolicy. (e)

### Z prowincji.

## 20-lecie Pabjanickiego Towarzystwa Cyklistów.

(C-S). W dniu 31 b. m. odbędzie się w Pabjanicach uroczystość obchodu 20-tolecia istnienia Pabjanickiego Towarzystwa Cyklistów klubu, który od szeregu lat dzierży prym w pabjanickiem życiu sportowem. Program uroczystości następujący: zbiórka zaproszonych towarzystw w sali Pabj. Tow. Gimn. godz. 9 rano; godz. 10 nabożeństwo i poświęcenie sztandaru towarzystwa; godz. 12 wręczenie sztandaru chorążym i wbijanie gwoździ. — Po skończonej uroczystości wspólny obiad i zabawa taneczna.

—:::—

### Z ringu na ekran.

### GENE TUNNEY — ARTYSTĄ FILMOWYM.

Z Los Angelos donoszą, że pogromca Jacka Dempseya, obecny mistrz świata wszystkich kategoryj w boksie Gene Tunney został zaangażowany do filmu, jako odtwórca głównej roli amerykańskiego filmu pod tytułem „Wojująca marynarka" Tunney odtwarza rolę amerykańskiego marynarza. (e)

### POLSKI DZIESIĘCIODNIOWY BIEG ROZSTAWNY.

(C-S). Dowiadujemy się, że w dniu dzisiejszym rozpoczyna się dziesięciodniowy bieg rozstawny Korpusu Ochrony Granicznej na dystansie 2.000 klm. Od granicy litewsko-niemieckiej z jednej strony i od granicy rumuńsko - sowiecko - polskiej z drugiej strony. Do biegu stają dwie drużyny, przyczem jedna rozpoczyna z północy, druga z południa.

# Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

### NOTOWANIA ZŁOTEGO

**Za 100 złotych:** Londyn 42.50, Zurych 58.00, Berlin 46.31 — 46.79, wypłata na Warszawę 46.38 — 46.62, na Katowice 46.33 — 46.57, na Poznań 46.43 — 46.67, Wiedeń czeki 78.15 — 78.65, banknoty 78.00 — 79.00, Gdańsk 57.10 — 57.25, wypłata na Warszawę 56.95 — 57.10, Paryż 381, Praga 375.75.

### ZAGRANICZNY RYNEK PIENIĘŻNY I TOWAROWY.

**Londyn.** Nowy Jork 4.85 — 4.84 3/4, Holandja 12,12 5/8, Francja 166,12, Belgja 172, Włochy 114.62, Niemcy 20.37,5, Szwajcarja 25.11 1/4, Danja 18.23,5, Szwecja 18.14 3/4, Norwegja 19,85, Helsingfors 192.68, Praga 163 3/4, Wiedeń 34.37, Warszawa 42.50.

**Paryż.** Londyn 165.95, Nowy Jork 34.25, Szwajcarja 659.50.

**Gdańsk.** 100 marek Rzeszy 122.517 — 122.853, 100 złotych 57.10 — 57.25, czek na Londyn 24.98,5, telegraficzna wypłata na Berlin 122.472 — 122.778, na Warszawę 56.95 — 57.10.

**Zurych.** Paryż 15.12, Londyn 25.11 3/4 Nowy Jork 5.17 5/8, Berlin 123.21 1/4, Wiedeń 73.02,5, Warszawa 58, Budapeszt 0.72.50, Bukareszt 2.76.

**Nowy Jork.** Londyn za 1 funt szt. 4.84 15/16, tendencja zmienna. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 2.92,5, Bruksela 2.82,5, Berlin 23.80,5.

### BAWEŁNA.

**Nowy Jork, 20. 10.** Bawełna. Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 138.562, wewnątrz kraju 34.331, do Anglji 5.352, na kontynent 4.002, loco 13.00, grudzień 12.72 — 75, styczeń 12.78 — 80, marzec 13.02—0.3, maj 13.25 — 30, lipiec 13.43 — 46.

**Nowy Orlean, 20. 10.** Bawełna. Loco 12.56, październik 12.56, grudzień 12.69 — 71, styczeń 12.76 — 78, marzec 12.92 — 94 maj 13.08 — 09.

**Liverpool, 20. 10.** Bawełna. **Otwarcie:** Październik 6.81, styczeń 6.93, marzec 7.02, maj 7.10. **Zamknięcie:** Październik 6.83, styczeń 6.94, marzec 7.03, maj 7.12.

**Brema, 20. 10.** Bawełna 14.47.

—:o:—

### NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ TENDENCJA ZWYŻKOWA.

**Warszawa, 20. 10.** Tranzakcje na giełdzie Zbożowo - Towarowej za 100 kg. fr. st. załad. Żyto kongresowe 36.00, otręby pszenne 21.00. Ceny orjentacyjne ustalone przez Komisję Notowań, fr. st. załad. jęczmień browarowy 35.00 — 36.00, jęczmień na kaszę 30.00 — 31.00, owies 29.00 — 29.50. Obroty małe. Zaofiarowanie wskutek opadów małe.

# Manifest finansistów świata

## jest próbą wielkiego przemysłu opanowania nowych rynków.

### Słabe ekonomicznie państwa nie mogą sobie pozwolić na luksus zniesienia barjery celnej.

Tajemniczo zapowiadany manifest finansistów świata ukazał się w porannej prasie dzisiejszego dnia i trzeba przyznać przyniósł rozczarowanie tym wszystkim, którzy oczekiwali rewelacyjnych oświadczeń.

**Czy finansiści świata zgłosili gotowość przyjścia z pomocą słabym państwom w formie udzielenia pożyczek długoterminowych, aby te mogły okrzepnąć po przejściach wojny?**

Wcale nie!

Zdobyli się jedynie na egoistyczne żądanie zniesienia barjer celnych we wszystkich słabych ekonomicznie i walutowo państwach, aby mogli bez przeszkody zalać rynki swemi wyrobami i zniszczyć z trudem dźwigający się przemysł rodzimy tych krajów.

Z tego punktu widzenia trzeba patrzeć na górnolotny, a egoistyczny manifest, z którego kilka wyjątków poniżej przytaczamy.

„Trudno bez niepokoju patrzeć na rozmiary, do których pozwolono barjerom taryfowym specjalnym licencjom i zakazom od czasów wojny

**przeszkadzać międzynarodowemu handlowi.**

„Ażeby zaznaczyć i obronić nowe granice w Europie (nowe granice ich bolą przyp. zec.) licencje taryfy i prohibicje

**zostały narzucone,**

z rezultatami, które, jak wykazuje już doświadczenie, były nieszczęśliwe dla wszystkich zainteresowanych. Poza temi barjerami cłowemi

**nowe lokalne przemysły zostały zapoczątkowane**

bez żadnej rzeczywistej ekonomicznej podstawy; (Po co Polsce przemysł, może się przecież zadowolić tandetą obcą! przyp. zec.) przemysły te mogłyby być utrzymywane przy życiu wobec konkurencji przez wznoszenie barjer jeszcze wyższych. Zbyt wiele państw idąc za

**fałszywemi ideałami narodowego**

(!!) interesu, naraziło na niebezpieczeństwo własny dobrobyt i straciło z oczu

**wspólny interes świata,**

przez oparcie swoich stosunków komercjalnych na gospodarczem szaleństwie, które grozi wszelkiemu handlowi.

W niektórych krajach potężne głosy podniosły się

**za zawieszeniem taryf wogóle.**

## Posąg świni na rynku miasta.

### Na pamiątkę odkrycia kopalni soli

Niemieckiemu miasteczku Lueneberg przypadł w udziale szczególnego rodzaju zaszczyt, a mianowicie wzniesienie

**posągu — świni.**

Stało się to z tego powodu, że ten czworonóg odkrył przed kilku laty w ciągu poszukiwania pożywnych korzonków — kopalnię soli u krańców miasta. Miasto umiało to odkrycie wyzyskać z korzyścią dla siebie i dlatego to właśnie wzniesiono na głównym rynku miasta pożytecznemu zwierzęciu

**artystycznie wykonany pomnik.**

# Ceny maksymalne na wyroby mięsne.

### ROZPORZĄDZENIE WŁADZ MIEJSKICH.

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 915 z dnia 19 października 1926 roku zostały wyznaczone ceny maksymalne:

**Na mięso wieprzowe i jego przetwory za 1 klg.**

| | | |
|---|---|---|
| 1. | Wieprzowina | zł. 2.80 |
| 2. | Schab i baleron | „ 3.35 |
| 3. | Słonina | „ 3.90 |
| 4. | Sadło | „ 3.90 |
| 5. | Salceson | „ 3.65 |
| 6. | Kiełbasa zwyczajna | „ 3.15 |
| 7. | Kiełbasa krajana | „ 3.65 |
| 8. | Kiełbasa serdelowa | „ 3.65 |
| 9. | Pasztetowa | „ 4.40 |
| 10. | Serdelki | „ 4.75 |
| 11. | Podgarlana | „ 2.40 |
| 12. | Czarna | „ 2.40 |
| 13. | Kaszanka | „ 1.50 |
| 14. | Krakowska | „ 4.55 |
| 15. | Szynka gotowana | „ 6.25 |
| 16. | Szynka sur. wędzona | zł. 4.00 |
| 17. | Szynka bez kości | „ 4.50 |
| 18. | Baleron gotowany | „ 6.25 |
| 19. | Baleron surowy | „ 5.00 |
| 20. | Boczek surowy wędzony | „ 4.30 |
| 21. | Boczek gotowany | „ 4.60 |
| 22. | Szmalec | „ 4.75 |
| 23. | Siekane | do umowy |
| 24. | Polędwica sur. wędz. | zł. 6.70 |
| 25. | Słonina papryk. | „ 5.00 |
| 26. | Kiełbasa surowa | do umowy |
| 27. | Rolada | zł. 4.40 |
| 28. | Kiełbasa sucha | „ 5.70 |
| 29. | Salami | „ 8.20 |

W myśl zacytowanego Rozporządzenia Rady Ministrów par. 7, wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 20 października 1926 r.

(—) **M. Cynarski,**
Prezydent m. Łodzi.

# Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia audycje radiofoniczne. (Park im. Sienkiewicza.) Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.

**BIBLJOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.**

Państwowa Centralna Bibljoteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

**MUZEUM MIEJSKIE** (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

**TOWARZYSTWO „WIEDZA"**, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

**CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI** (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i piątków.

**POLSKA Y. M. C. A.** (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i bibljoteka otwarta codziennie od 4 do 7 wieczór.

**Miejski Kinematograf Oświatowy — Marja Antonina.**
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

**„Apollo"**
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

**„Casino" — „Kobiety, którym się nie kłaniamy" (Ulicznica).**
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wiecz.

**„Corso" —**
Pocz. przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.

**„Czary" — Cowboy i Kiężniczka.**
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

**„Dom Ludowy" „Tragedja jednej nocy".**
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

**„Luna" — „Wesoła Wdówka".**
Pocz. przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

**„Grand-Kino". — „Neron".**

**„Nowości". „Hrabina popychadło".**

**„Odeon" — —**
Pocz. przedstawień o g. 5, 6.30, 8.15 i 10 wiecz.

**„Reduta" — Czy powinniśmy milczeć?!!**
Pocz. przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.

**„Resursa" — „Karjera Chaplina".**
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

**Spółdzielnia Pracowników Państwowych „HAVOC" (Usta, które każdy całował).**
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

**Teatr Miejski — „Balladyna".**

**Teatr Popularny. — „Ach, te pensjonarki"**

## TEATR MIEJSKI.

Dziś druga wielka premjera sezonu — poemat dramatyczny Juljusza Słowackiego „Balladyna" w ujęciu reżyserskiem Konstantego Tatarkiewicza i w całkowicie nowej oprawie kostjumowej i dekoracyjnej (12 obrazów) pomysłu art. mal. Konstantego Mackiewicza. W rolach ważniejszych: Dębicka, Dunajewska, Gzylewska, Horecka, Jakubińska, Kozłowska, Białoszczyński, Krasnowiecki, Krzemieński, Woskowski. Ilustrację muzyczną na motywach opery Żeleńskiego „Goplana" w układzie Henryka Adamusa przygotował Zygmunt Białostocki. Początek o godz. 8 m. 15.

Jutro na przedstawieniu po cenach popularnych arcywesoły „Cały dzień bez kłamstwa".

W sobotę o godz. 3 m. 30 po raz ostatni na przedstawieniu po cenach najniższych „Róża" Żeromskiego. Wieczorem „Balladyna".

## TEATR POPULARNY.

Operetka „Ach, te pensjonarki" ściąga co wieczór do Teatru Popularnego tłumy publiczności, która się znakomicie bawi. Widownia hucznemi oklaskami daje wyraz swemu uznaniu dla ładnej gry zespołu artystycznego z pp. Bronowską, Lodą Niemirzanką, Zielińską, Brzozowską, Góreckim i Urbańskim na czele. Na specjalne podkreślenie zasługuje śliczne tło muzyczne, pełne najświeższych i najaktualniejszych efektów operetkowych. Operetka urozmaicona jest również tańcami.

**DRUGI PORANEK ARTYSTYCZNY W TEATRZE POPULARNYM.**

W niedzielę, 24 b. m., o godz. 12 w południe w Teatrze Popularnym zarząd Towarzystwa im. Moniuszki w porozumieniu z dyrekcją Teatru Popularnego, urządza drugi w bieżącym sezonie poranek artystyczny o bardzo urozmaiconym programie.

# Największy hydroplan świata.

## podczas pierwszego próbnego lotu z pasażerami.

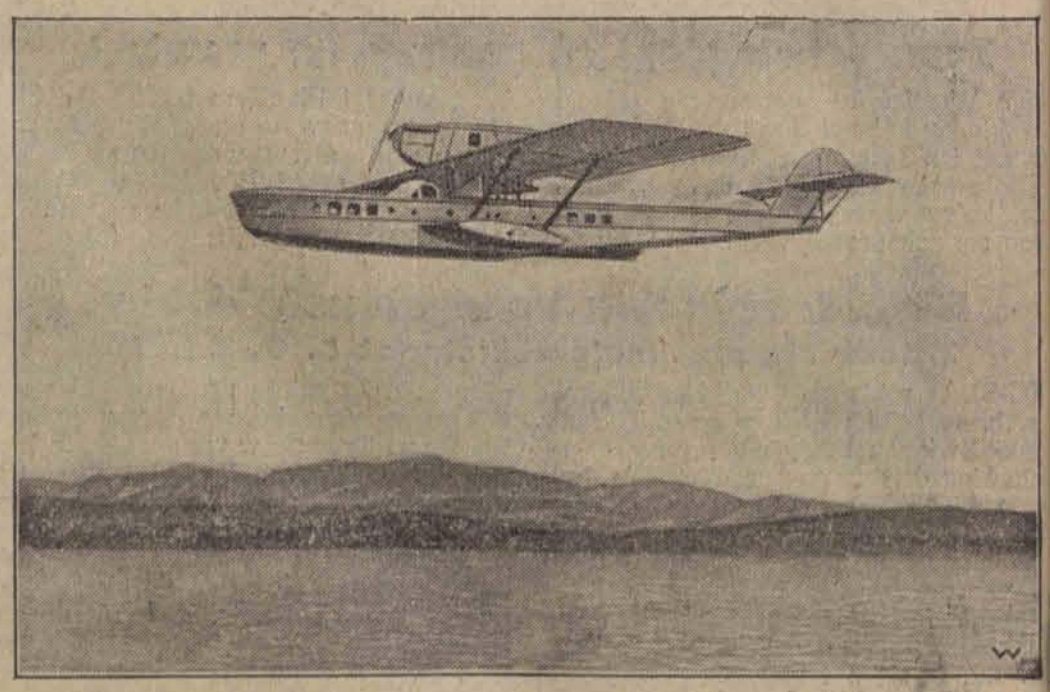

Hydroplan „Superwal", największy samolot świata, został wykończony w zakładach firmy Dornier i odbył pierwszy lot próbny z 25 pasażerami Wymiary tego olbrzyma są następujące: 28 m. szerokości skrzydeł, 24 metry długości kadłuba, zapas benzyny na 2000 kilometrów lotu.

# Radjo-kącik.

## PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

(Środa) — Godz. 15 Komunikat gospodarczy; godz. 17 Program dla dzieci; 17.30 Jazz-band; 19 Odczyt p. t. „Państwo polskie w rozwoju dziejowym" wygłosi prof. H. Mościcki (dział: Historja Polski); 19.30 Komunikat rolniczy; 19.45 Nad program „Rozmaitości"; 19.55 Odczyt p. t. „Troja, Krety i Mykeny" wygł. p. Lech Niemojewski (dział: Historja sztuki); 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra Polskiego Radja, prof. Jan. Dworakowski (dyrekcja), Julja Mechó na, art. op. warszawskiej (śpiew) i He na Ostrzyńska (akomp.). Meyerbeer: Marsz z op. „Prorok", b) Fantazja na matyczne z op. „Hugonoci", b) Verdi: „Arja op. „Traviata", odśpiewa p. Julja M chówna; a) Tosti: Serenada, b) Bocc rini: Menuet, wykona orkiestra; d'Albe Suita liryczna, wyk. ork.; Alabjew: S wik, odśpiewa p. Julja Mechówna; a) kalajnikow: Romans rosyjski, b) A. W ke: Słowiańskie potpourri p. t. „Solj ka", wykona orkiestra.

——:o:——


GRAND KINO

Wielkie wystawowe arcydzieło w 12 aktach **NERON** Pełne grozy rządy najstraszniejszego z tyranów! Szał wina i krwi—bachanalje w pałacach cezarów wielkie wyścigi kwadryg — pożar Rzymu.—Żywe pochodnie i lwy na arenie cyrku—męczeństwo chrześcijan!!! W rolach głównych słynni niezrównani: **Nerlo Bernardi i Eddy Darclea.**

UWAGA: do obrazu śpiewane będą kuplety **NERONA** Muzyka ściśle dostosowana do obrazu pod batutą p. R. Kantora Prase-partout i bilety ulgowe prócz urzędowych i prasowych nieważne. Początek seansów w dni powszednie o godz. 4.30, w soboty i niedziele o 2 po poł., ostatni seans o 10 w:
ANONS: W następnej zmianie programu
**KONRAD VEIDT.**

„OLLA" PREZERWATYWY ?!
Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1.00 dol. amerykę. **OLLA** jest **udowodniono najstarszą przodującą** marką **światową udowodnione** najbezpieczniejszą. **OLLA** ma **udowodniono największe** rozpowszechnienie. **Pełna** gwarancja za **każdą** sztukę.

**30%** niżej cen zwykłych poleca: wszelkie ubiory męskie damskie i dziecinne jak również i na zamówienia. Pracownia na miejscu — — — — —
**Z. ZALCMAN, Główna 24.**

CZYTAJCIE MIESIĘCZNIK
**„WINIARSTWO DOMOWE"**
I WYRABIAJCIE WINA DLA SIEBIE W DOMU I DLA SWOICH. W KRAJU.
ADRES REDAKCJI: ŁÓDŹ SIENKIEWICZA 4. — — lewa oficyna, 4 piętro mieszkania 9. — —
**Wyszedł zeszyt za lipiec — sierpień.**

**Wełna słoneczna**
do ręcznych robót
**w pasmach i kłębkach**
**I. FUKS,** Nowomiejska 7. Tel. 26-97.

**Szwalnia T-wa Ochrony Kobiet**
**Łódź, Piotrkowska 104-a**
**Szyje bieliznę**
męską, damską, dziecinną i pościelową, oraz
**kołdry i abażury.**
**Dzierganie dziurek,**
kryte szycie, mereżki, ażurki, haft, znaczenie i plisowanie.
**Pierze i puch**
i pościel na zamówienia.
**Ceny przystępne.**

Dr. **D. Frid** Choroby wewnętrzne i dzieci. SIENKIEWICZA 37 (winda czynna). Tel. 24-78. przyjmuje obecnie od 8—10 rano i od 3—5 p. p. w Lecznicy „SANITAS" (Cegielniana 29, telefon 44—51, od 12—2 i od 5—6.

Dr. med. **H. LUBICZ** Cegielniana 43, — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. **Leczenie szt. słońcem wyżynowem.** Przyjmuje od 8—10 przed południem i od 5—8 po poł.

DR. MED. **Stupel** Szkolna 12. Choroby, skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Rentgen. Lampa kwarcowa) Elektroterapia. Przyjmuje od 6 — 9 wieczór Panie od 12—3 po poł.

DR. MED. **PRYBULSKI** powrócił **choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe.** Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia. **Zawadzka nr. 1.** Telefon **25-38.**

Dr. **I. Weinber** wewnętrzne, spec. płuc i se Naświetlanie lam kwarcową. **Cegielniana 4 Tel. 26-02** Od 2—4.

Dr. **H. Hamme** **Akuszerja i ch roby kobiec** Przyjmuje od do 7 godz. **Wschodnia No** tel. 28-39.

Dr. **G. Rydzewski** b. lekarz Szp. św. Łazarza. Specjalnie choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Ulica Zamenhofa (Rozwadowska) nr. 6 Przyjmuje od 9—10 z rana i od 4—7 wiecz. W niedzielę od 10 do 12 z rana

Dr. med. **Niewiażski** Sienkiewicza 34. Choroby skórne i weneryczne. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 6 do 9 po południu.

DR. MED. **P. BRAUN** Południowa 23 Specjalista Chorób **skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.** Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 11 i od 5—8 wiecz.

Dr. med. **Z. Rakowski** Telefon 27-81 specjalista chorób **uszu, nosa, gardła i płuc.** **Konstantynowska 9,** przyjmuje od 12—2 i od 5—7 Kurs dla jąkałów.

Tanio na wyp obuwie Piotrko ska 37 w pod rzu III-cie wejś

**Na raty** ws manufaktura, k dry firanki, ta „Kredyt", Naw 15. I p. 1647



**Cena prenumeraty:**

| | |
|---|---|
| W Łodzi miesięcznie | zł. 2.60 |
| Dla robotników | „ 2.20 |
| Na prowincji | „ 3.30 |
| Zagranicą | „ 6.00 |

**„Łódzk. Echo Wiecz." i „Kurjer Łódzki" łącznie zł. 6.90**
Odnoszenie do domu 30 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

| | | |
|---|---|---|
| Przed tekstem i w tekście | 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-łamowy | (strona 4 łamy) |
| Za tekstem | 25 „ | „ 4 „ |
| Nekrologi | 25 „ | „ 4 „ |
| Komunikaty | 25 „ | „ 4 „ |
| Zwyczajne | 6 „ | „ 10 „ |

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.
Zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honoraria są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne". Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki" ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpowiad
Wyd. Jan Stypułkowski. Władysław Ulatowski.